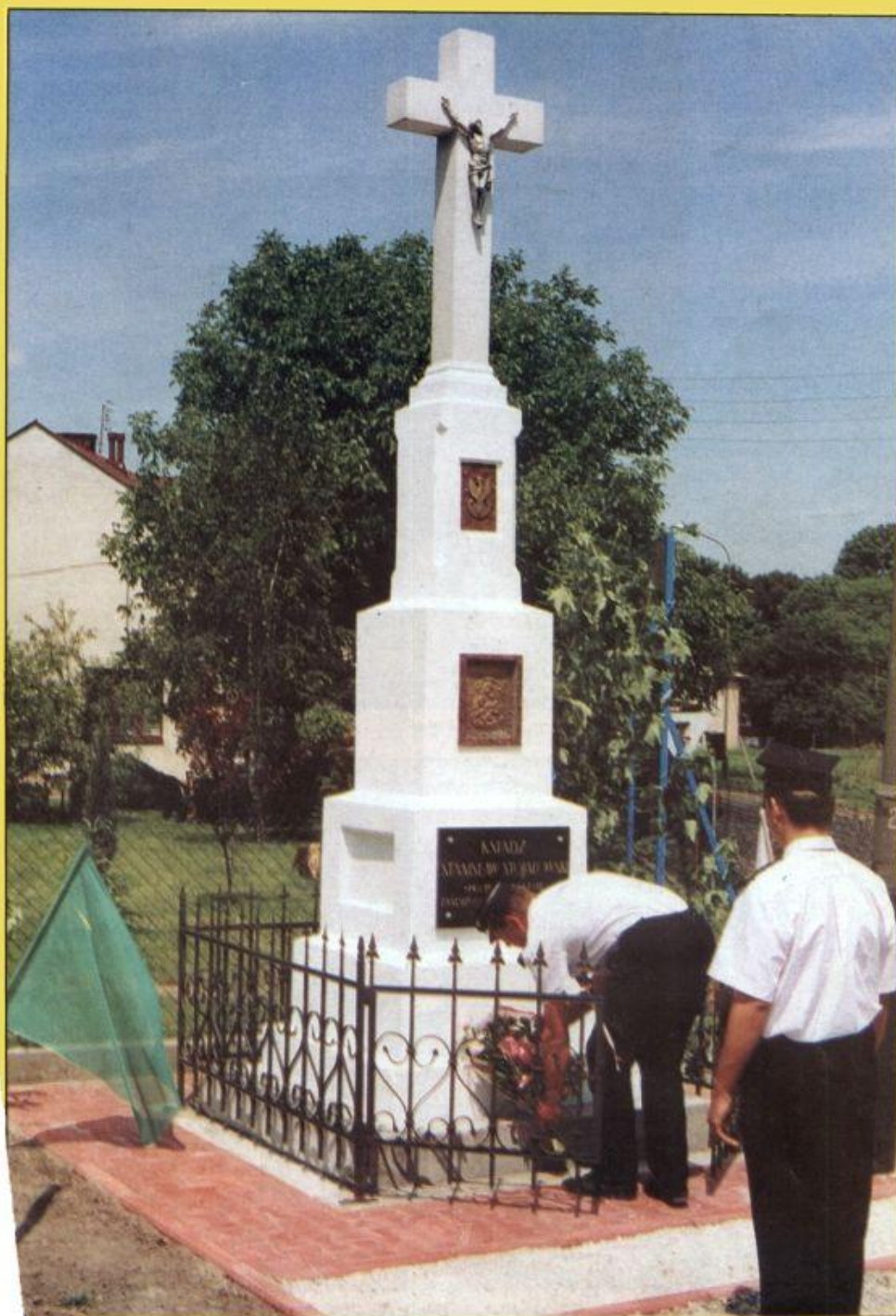


**czerwiec '98**

**KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY  
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ TRZCIANY.**

# Trzcionka



*Strażacy składają kwiaty pod pomnikiem  
ks. St. Stojałowskiego*

**cena 2 zł**

**nr 6**



# „Nie rzucim ziemi ...”



*Uroczysta Msza św. celebrowana przez ks. dziekana J. Kościelnego.  
Fot. Z. Lis*

*W drodze z kościoła pod pomnik ks. Stojałowskiego.  
Fot. Z. Lis*



*Poczty sztandarowe biorące udział w uroczystości.  
Fot. Z. Lis*

„Nie rzucim ziemi” - pisała w „Rocie” M. Konopnicka (1842-1910). Słowa te najpełniej wyrażają zmagania chłopów polskich o zachowanie ziemi, wiary i tradycji narodowej.

W tym samym czasie żył i działał ks. Stanisław Stojalowski (1841-1911) – inicjator ruchu ludowego w Galicji, publicysta, w latach 1941-1911 wydawca czasopism „Wieniec” i „Pszczółka”, organizator kółek rolniczych, czytelnik, wieców chłopskich i pielgrzymek.

W 1895 r. wstąpił do galicyjskiego Stronnictwa Ludowego, a w 1896 założył i stanął na czele Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego. Uznając wkład i zasługi dla ruchu ludowego wznoszono mu pomniki. Jeden z nich znajduje się w Trzcianie, przy szosie E4 i drodze w kierunku Bratowic.

W upalną niedzielę Zielonych Świątek u stóp pomnika ks. Stojalowskiego zgromadzili się ludowcy, przedstawiciele władz Gminy Świlcza, zarządu Rady Gminy, ks. dziekan Józef Kościelny i mieszkańcy Trziciany, aby uczcić Święto Ludowe. Obchody Święta Ludowego zbiegły się z 90 rocznicą powstania OSP w Trzcianie, stąd liczny udział strażaków w tej uroczystości. Po poświęceniu odnowionego pomnika ks. Stojalowskiego nastąpiło po uroczystej mszy św. W kościele parafialnym w Trzcianie, celebrowanej przez ks. **dziekana J. Kościelnego**, który w swej homilii m.in. przybliżył sylwetkę ks. Stojalowskiego.

Przed pomnikiem zabrali głos m.in. **Kazimierz Dworak** – prezes OSP w Trzcianie, **Janusz Wilk** – wiceprzewodniczący Rady Gminy oraz **Franciszek Rzucidło** – prezes Zarządu Gminnego PSL.

Kazimierz Dworak przedstawił najważniejsze fakty z 90-letniej historii trzciańskiej OSP, w tym m. in. wybudowanie w latach 1961-1963 Domu Strażaka, przypominał nazwiska jej założycieli i naczelników. Podkreślił pomoc Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Rzeszowie w wyposażeniu OSP w Trzcianie w nowoczesny sprzęt gaśniczy i samochody. Na zakończenie podzielił się refleksją, iż „OSP są jedyną organizacją w Polsce, która przez tyle lat działa i ratuje życie i mienie ludzkie. Ostatnio niepokoi jednak

wyczuwana niechęć do prac społecznych i egoizm w stosunkach międzyludzkich”.

Z kolei J. Wilk nawiązał do tradycji Święta Ludowego w Polsce podkreślając, że w bieżącym roku minie 103 lata od utworzenia w Rzeszowie chłopskiej organizacji politycznej – Stronnictwa Ludowego. Zwrócił uwagę, że uroczystość „*odbyma się jakby w środku centrum patriotycznego dawnej Trziciany, w pobliżu wspomnianego już pomnika i w niewielkiej odległości od miejsca, gdzie dawnej stał Krzyż Konstytucyjny*”. Wspominając przeszłość, wyciągamy wnioski dla teraźniejszości. „*Czy obecnie mamy pełną świadomość bycia razem?*” – zapytał mówca i jakby w odpowiedzi skonkludował: „*Nie rzucim Ziemi, skąd nasz ród*” – *nie rzucim polskiej wsi, bo tu są korzenie narodu, tu, na wsi, jest ogromna i przebogata kultura, tu jest miejsce pracy i życia, tu jest nasza mała ojczyzna*”.

Franciszek Rzucidło przedstawił historię ruchu ludowego w Polsce od jego powstania aż po dzień dzisiejszy. Wspominał nazwiska działaczy ugrupowań chłopskich oraz ich przywódców, a także ludowców z terenu naszej gminy. Podjął również próbę krytycznej oceny rządów przedstawicieli PSL po 1989 r. W swym przemówieniu nawiązał też do członkostwa Polski w Unii Europejskiej: „*... Nie sposób nie przypomnieć faktu, że Polska złożyła swój akces do Unii Europejskiej i za parę lat ma stać się jej pełnym członkiem, co oznaczać będzie zniesienie barier celnych na granicy i wolny obrót wszelkimi produktami, a wśród nich artykułami rolno – spożywczymi. /.../ Kto chce czynić produkcję rolną opłacalną w perspektywie działania w Zjednoczonej Europie, ten musi nowoczesnie produkować, przetwarzać, przechowywać, zżywać i nieustannie inwestować w swoją branżę*”. Swe wystąpienie F. Rzucidło zakończył słowami „*Nasze ludowe hasło „żywią i bronią” wzbogacił się o słowo – gospodarują. Efekty może przynieść tylko dobre gospodarowanie i wzajemne zrozumienie. Te go życzymy wszystkim i sobie*”.

Uroczystość Święta Ludowego uświetnił chór CANTUS, kapela lu-

dowa z Dąbrowy oraz zespół instrumentalny działający przy Niepublicznej Szkole Muzycznej w Trzcianie.

Teresa Puc

dokończenie ze str. 28

Pod koniec okresu galicyjskiego powoli następują zmiany w sposobie uprawy roli. Powstają też pierwsze organizacje społeczne. Działa tu Kasa Pożyczkowa, która była zabezpieczeniem mieszkańców przed klęskami żywiołowymi, funkcjonowała też Spółkowa Kasa Oszczędności.

Okres I wojny światowej przyniósł wiosce zniszczenia; szczególnie trudny był rok 1914, kiedy w dniach 19-20.9.1914 przemieszczały się wojska austriackie, a po nich rosyjskie, za którymi wędrowały oddziały maruderów.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Błędowa trafiła do powiatu rzeszowskiego w województwie lwowskim i była gminą jednawioskową. Od 1933 r. wieś została połączona wraz z innymi 10 sołectwami i utworzono gminę Raclawówkę. W 1937 r. wieś liczyła 140 gospodarstw. Nie było tu majątków wielkiej własności ziemskiej, najwięk-sze gospodarstwo – to gospodarstwo 20 ha. Dominowały gospodarstwa kilkuhektarowe, 10 rodzin było bezrolnych.

Okupacja niemiecka zaczęła się we wsi 8.9.1939 r. W tym dniu niewielki oddział niemiecki z IV Dywizji Lekkiej przeszedł przez wieś w kierunku Zgłobnia, a następnie Kielanówki i Rzeszowa. Okupacja była trudnym okresem dla wsi. Na mieszkańców nałożono kontyngenty, ciągle groziły represje i prześladowania. Wykorzystano też ludność do prac na rzecz III Rzeszy. Powodowało to rozwój ruchu oporu.

Prężnie działał oddział Straży Chłopskiej, później BCh, zorganizowany przez **Michała Bembenka**, który wszedł do Oddziału Specjalnego „Twardego” – **Michała Rząsy**. Na terenie wsi działały też struktury Armii Krajowej, zorganizowane m. in. przez **Franciszka Rejmana**. Okupacja niemiecka w Błędowej Zgłobieńskiej zakończyła się 1/2.8.1944 r., kiedy to wkroczyła Armia Czerwona.

Bogdan Dziedzic



# Realizacja zadań II kadencji Rady Gminy w Świlczy

19 czerwca br. o godz. 24<sup>00</sup> upływa kadencja rad gmin, od tej daty rady zostają rozwiązane, a w ich imieniu, do czasu wyborów nowej rady, działać będą zarządy gmin.

O tym, jakie zadania i ich realizacja były udziałem radnych i Urzędu Gminy w Świlczy w czasie II kadencji, dowiadujemy się z materiału sprawozdawczego, przygotowanego na ostatnią, zwołaną na 15 czerwca sesję Rady Gminy w Świlczy.

Zaznaczyć należy, że na dochody budżetu gminy składały się następujące składniki: dochody własne (17%), udział w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa (13%), dotacje celowe (11%), środki pozabudżetowe na dofinansowanie zadań gminy (2%) oraz subwencja ogólna (57%).

W **produkcji rolnej** gmina dotowała zakup 9000 ton wapna na kwotę – 26.942 zł oraz dopłaciła do inseminacji krów i macior – 68.903 zł.

**Budowa wodociągów** w Bratkowicach, Mrowli, Przybyszówce i Bziance oraz przepięcia wodociągów w Trzcianie, Dąbrowie i Błędowej Zgłobieńskiej do ujęcia wody w Bratkowicach kosztowały – 1.659.697 zł. Można stwierdzić, że w gminie ta inwestycja w 90,7% została wykonana.

**Kanalizację** w całości zakończono w Świlczy, Mrowli i Woliczce a rozpoczęto budę w Trzcianie i Dąbrowie. Niezależnie od tego, przygotowana jest dokumentacja projektowa dla Rudnej Wielkiej, Przybyszówki i Bratkowic. Konieczna jest również modernizacja i rozbudowa ścieków. Do tej pory w okresie całej kadencji wydatkowano 7.380.500 zł, a w całej gminie podłączonych jest 29,5% gospodarstw. Jest to najbardziej kosztowna inwestycja i bez pomocy zewnętrznej (np. różnych fundacji) mogłaby potrwać jeszcze przez wiele lat.

Gmina sporo wydatków ponosi na remonty i odbudowę dróg wojewódzkich, co w rezultacie uszczupla środki na remont dróg gminnych. Jednakże rezygnacja z partycypacji do dróg wojewódzkich spowodowałaby całkowite skreślenie tych dróg w gminie. Wydatki na **budowę i remonty dróg** w minionym okresie 4 lat wyniosły – 1.770.816 zł.

**Telefonizacją** objęto 2246 abonentów na terenie gminy, co stanowi

52,3% budynków mieszkalnych. W okresie kadencji Rady kosztem budżetu centralnego rozbudowano centrale telefoniczne oraz wybudowano magistrale kablowe we wszystkich wsiach na terenie gminy. Stworzone zostały warunki do wykonania II etapu telefonizacji, w ramach którego zaistnieją możliwości podłączenia ok. 4,5 tys. abonentów. W zakresie telefonizacji Gmina partycypowała jedynie w budowie kabli przesyłowych w tych miejscowościach, w których odległości spowodowane były lokalizacją central. Na ten cel wydatkowano – 58,5 tys. zł.

**Oświetleniem ulicznym** objęte są miejscowości leżące przy drogach krajowych, wojewódzkich oraz gminnych. Urząd Gminy płaci za oświetlenie wszystkich dróg, są to kwoty wysokie np. w roku 1997 wydatkowano – 105.951 zł, w 1998 r. do chwili obecnej – 50.238 zł. W okresie sprawozdawczym uzupełniono oświetlenie uliczne przy drogach we wszystkich miejscowościach.

Na modernizację **sieci energetycznych** wydatkowano kwotę 699.675 zł. Jest to ok. 20% wartości zainwestowanych w modernizację sieci przez Zakład Energetyczny w Rzeszowie.

Wywozem **odpadów komunalnych** zajmuje się Zakład Wodociągów i Kanalizacji. W 1996 r. zakupiono w Gminie samochód – śmieciarkę, sukcesywnie też uzupełniane są kontenery (185 – ogólnych, na szkło – 43, na makulaturę – 10). Wzrosła ilość wywożonych z gminy odpadów, mimo, że znaczna część mieszkańców w gminie (772) nie płaci za wywóz śmieci (najwięcej nie płacących z Przybyszówki – 239 gospodarstw oraz z Dąbrowy – 125).

Na **ochronę przeciwpożarową** wydatkowano – 341.655 zł (remonty samochodów pożarniczych, motopomp, zakup paliwa, ubezpieczenia strażaków i samochodów itp.), w tym na remonty Domów Strażaka – 189.598 zł.

Od stycznia 1996 r. z mocy ustawy gmina przejęła prowadzenie szkół podstawowych. Koszty utrzymania tych szkół są znaczne, od tego okresu do chwili obecnej wyniosły – 11.038.144 zł.

W ramach inwestycji oświatowych wybudowano salę gimnastyczną z przewiązką w Szkole Pod-

stawowej nr 1 w Bratkowicach (na kwotę – 1.128.040 zł), rozbudowano Szkołę w Przybyszówce (koszt – 992.116 zł), Szkołę w Błędowej Zgłobieńskiej (735.408 zł). Dokonano zmiany ogrzewania na gazowe w szkołach podstawowych w Bratkowicach nr 1 i nr 2, Dąbrowie, Przybyszówce i Błędowej Zgłobieńskiej. Do przebudowy pozostało ogrzewanie w szkołach w Mrowli, Rudnej Wielkiej i Trzcianie. Wymieniono również okna w sali gimnastycznej w Świlczy oraz część okien w Mrowli, Rudnej Wielkiej i szkole nr 2 w Bratkowicach. W br. przystąpiono do kontynuacji budowy Przedszkola w Bratkowicach.

Na **kulturę** wydatkowano w okresie sprawozdawczym 1.191.038 zł (budowa domu kultury w Trzcianie, remonty klubów, zakup 7072 egzemplarzy do bibliotek).

W zakresie **ochrony zdrowia** pomoc Urzędu Gminy od 1996 r. została ukierunkowana na wyposażenie ośrodków zdrowia w sprzęt medyczny a nie jak dotychczas w utrzymanie budynków ośrodków zdrowia. Pozwoliło to na uruchomienie pracowni rehabilitacyjnej przy Ośrodku Zdrowia w Świlczy, który świadczy usługi dla mieszkańców całej gminy. Uruchomiono w Ośrodku w Trzcianie gabinet pediatryczny. Ponadto Gmina udziela pomocy na sfinansowanie zakupu materiałów dentystycznych dla dzieci szkolnych. Łącznie na ochronę zdrowia wydatkowano – 83.405 zł.

Na **kulturę fizyczną i sport** przeznaczono – 509.098 zł. Z tej sumy wybudowany został pawilon sportowy w Dąbrowie, rozpoczęto też budowę pawilonów w Trzcianie i Świlczy. Wybudowano zbiornik wodny o pow. 1,83 ha w Bratkowicach, przebudowywany jest również zbiornik w Dąbrowie.

Gmina wspiera również **działalność Policji** w zakresie dotacji do paliwa.

Planowane zadania na okres II kadencji Rady Gminy zostały prawie w całości wykonane. Do zrealizowania pozostało: budowa kanalizacji w Rudnej Wielkiej oraz budowa wodociągu w przysiółku Przybyszówki „Pustki”.

Na temat bezrobocia i opieki społecznej napiszemy w kolejnym numerze „Trzcionki”.

Opracowała: M. Smagała

# Reforma systemu edukacji

Od lat trwająca dyskusja o zasadach reformy systemu edukacji nagromadziła szereg opracowań i koncepcji reformy systemu oświaty w Polsce. Obecna, proponowana wynika z potrzeby integracji naszego kraju z Unią Europejską, z konieczności reformy ustrojowej państwa, jak również związana jest z głębokim niżem demograficznym populacji 6-7 latków, osiągającym swe maksimum w latach 2001-2002.

Reforma obejmować będzie następujące obszary :

- strukturę edukacji od przedszkola do studiów doktoranckich,
- zmiany w sposobie administrowania i nadzorowania dostosowanego do nowego ustroju państwa,
- reformę programów szkolnych, organizacji i metod kształcenia,
- stworzenie niezależnego od szkoły systemu zasad oceniania i egzaminowania,
- określenie sposobu finansowania szkoły,
- wymogów kwalifikacyjnych dla nauczycieli oraz systemu wynagradzania.

Rozpoczęcie edukacji szkolnej poprzedzone ma być roczną „zerówką”, która w przyszłości przekształci się w może obowiązkową włączoną w strukturę szkoły podstawowej.

Szkoła podstawowa trwałaby 6 lat i objęłaby dzieci w wieku 7-12 lat. Nie byłoby w tym okresie nauczania według dyscyplin, ale przedmioty zintegrowane byłyby w bloki edukacyjne. Sprawdzian kompetencji ucznia po zakończeniu nauki w szkole podstawowej ma dostarczyć informacji szkołom – podstawowej i gimnazjum o poziomie osiągnięć absolwenta 6-klasowej szkoły podstawowej.

Gimnazjum byłoby obowiązkową szkołą ogólnokształcącą trwającą

3 lata. W tym okresie wprowadzona byłaby edukacja przedmiotowa zakończona egzaminem końcowym kwalifikującym do liceum. Wynik podawany byłby w formie punktowej, bez określenia granicy „zdał / nie zdał”. Od liczby osiągniętych punktów zależałby dostęp bez egzaminu wstępnego do różnych szkół licealnych lub zawodowych.

Liceum profilowane 3-letnie kończące się maturą lub 2-letnia szkoła zawodowa byłaby ostatnim etapem edukacji szkolnej. Licea profilowane oznaczają takie formy jak liceum klasyczne, matematyczne itp., ale również techniczne, ekonomiczne itp. Proponuje się likwidację obecnych techników na rzecz liceów profilowanych. We wszystkich liceach obowiązywałby kanon przedmiotów, z których zdawana byłaby matura państwowa, będąca jednocześnie podstawą rekrutacji na studia wyższe. Uczelniom nie wolno byłoby organizować egzaminu będącego powtórzeniem egzaminu maturalnego, natomiast, mogłyby organizować sprawdziany specjalnych zdolności czy umiejętności na dany kierunek.

Dwuletnia szkoła zawodowa przygotowywałaby do pracy zawodowej.

Szkoły wyższe prowadziłyby rekrutację maturzystów do dwóch typów uczelni : wyższych szkół zawodowych oraz wyższych szkół akademickich I stopnia i jednolitych studiów magisterskich. Zarówno po wyższej szkole zawodowej jak i po I stopniu studiów akademickich można będzie kontynuować studia na poziomie magisterskim. Zakończeniem systemu edukacji byłyby studia doktoranckie, co oznacza, że doktoranci zyskaliby status studenta.

W przyjętym rozwiązaniu przewiduje się, że :

- dzieci, które obecnie uczą się w klasach 1-4 szkół podstawowych będą objęte 6-letnią szkołą podstawową,

- w roku 2000 dla każdego ucznia 6 klasowej szkoły będzie zorganizowany sprawdzian końcowy,

- uczniowie obecnych klas 5-tych szkół podstawowych 1 września 1999 r. rozpoczną naukę w I klasach gimnazjum,

- wiosną 2002 r. ukończą gimnazjum pierwsi absolwenci i dla nich zostanie przygotowany pierwszy sprawdzian preorientacyjny,

- dla uczniów, którzy rozpoczną naukę w liceum jesienią 1998 r. zostanie zorganizowana ustna matura w 2002 r., ale będzie przygotowywana jeszcze według obecnych programów nauczania,

- pierwszy nowy egzamin maturalny będą zdawali absolwenci zreformowanych liceów dopiero w maju 2005r.

**Jak widzi Pani w nowym systemie oświaty szkoły podstawowe na terenie naszej gminy ?** – pytam Dyrektor Szkoły Podstawowej w Trzcionce – mgr **Zofię Dziedzic** : *niezależnie od reformy spadnie ilość oddziałów, ponieważ zbliża się niż demograficzny, a co za tym idzie ilość kadry nauczycielskiej, stąd też na przykład szkoła w Trzcionce będzie jednooddziałowa w całym ciągu kształcenia. Jeśli idzie o utworzenie gimnazjum po 6-letniej szkole podstawowej na terenie gminy, to istniały trzy koncepcje :*

*- pierwsza, że będą istniały 3-4 gimnazja w gminie, m. in. w Trzcionce,*

*- druga, w każdej większej wsi,*

*- i trzecia – ostateczna w każdej większej szkole na terenie gminy.*

*Koncepcja ta podyktowana jest względami ekonomicznymi, a to po dokończeniu na str. 6*

pierwsze : w każdej szkole (oprócz Bzianki) jest dostateczna baza, po drugie zwiększą się dotacje na szkoły, których będzie 7-8 a nie np. 3, stąd starania o utrzymanie większej ilości gimnazjów na terenie gminy Świlcza. W każdej z w/w koncepcji planuje się gimnazjum w Trzcianiu. Sprzyja temu, dogodnie położenie szkoły i miejscowości na terenie gminy, jak również wysoko kwalifikowana kadra nauczycielska. Szkoła przygotowuje się do nadchodzących zmian w systemie kształcenia, stąd też dwóch nauczycieli – moderatorów zdobywa wiedzę do wdrażania pierwszych elementów reformy oświatowej, są to : mgr **Zofia Draus** i mgr **Alicja Baszmianin**. Dyrektorzy szkół przechodzą przeszkolenia i tak np. ostatnie 3-dniowe odbyło się w Czudcu, oprócz tego odbywają się przeszkolenia Rady Pedagogicznej metodami aktywnymi. Również trwają przygotowania do nowego sposobu oceniania wiadomości uczniów za pomocą kart odpowiedzi odczytywanych przez elektroniczny czytnik.

A jakie są perspektywy rozwoju obecnego Zespołu Szkół Budownictwa Wodnego, Melioracji i Weterynarii, największej szkoły na terenie gminy, w zreformowanym systemie szkolnictwa średniego ? – zapytuję wicedyrektora mgr **Mariana Szumilasa** : przede wszystkim na wykorzystaniu bardzo dobrze przygotowanej kadry pedagogicznej i istniejącej bazy. Ponieważ w nowym systemie zlikwidowane zostaną technika, to w ich miejsce powołane muszą być licea profilowane z utrzymaniem obecnych specjalności, czyli :

- inżynierii środowiska,
- weterynarii,
- żywienia człowieka i gospodarstwa domowego.

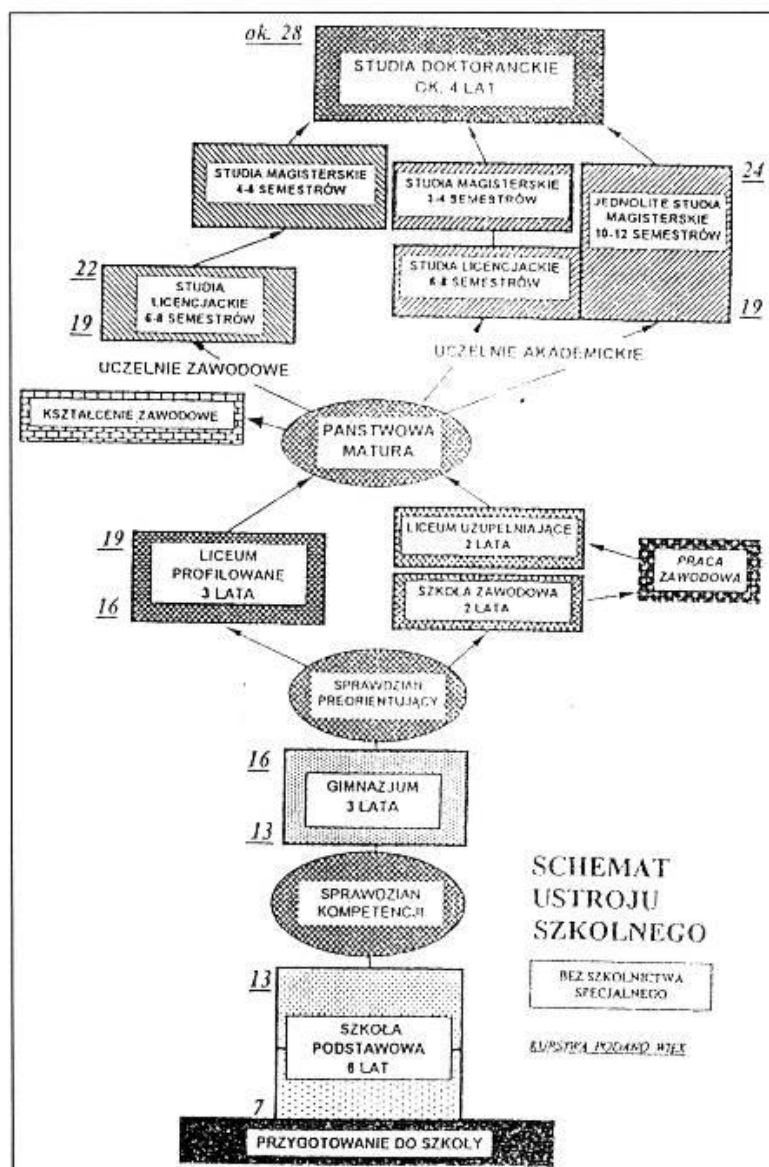
Pozostanie zasadnicza szkoła zawodowa o specjalności : - mechanik operator maszyn i urządzeń rolniczych – jak również widzę potrzebę wprowadzenia II specjalności : mechanika instalatora sieci wiejskich. Również widzę konieczność utworzenia liceum profilowanego ogólnego np. przyrodniczo-matematycznego.

Absolwenci w/w szkół trafią do szkoły pomaturalnej np. „inżynierii środowiska oraz weterynarii”, a może nawet „żywienia człowieka i gospodarstwa domowego”. W perspektywie widziałbym stworzenie filii wyższej uczelni np. Akademii Rolniczej z wydziałami : - inżynierii środowiska i geodezji, stacjonarnymi lub zaocznymi. Przemawia za tym wspaniała baza, możliwość zakwaterowania, łatwy dojazd. Istniałaby również możliwość utworzenia „Ośrodka badań wody i ścieków” dla potrzeb środowiska, jak również bazy sportowej, kortów, basenu i wykorzystując ukształtowanie terenu małego amfiteatru w parku.

Z tytułu samej reformy strukturalnej szkolnictwa nie zakłada się większego wzrostu wydatków bieżących w dziele „Oświata i wychowanie”. Zwiększeniu powinna jedynie ulec wysokość subwencji na finansowanie ostatniej klasy gimnazjów o kwotę około 338 mln. zł, czyli na poziomie 1/6 kosztów utrzymania, szkół podstawowych (1.188 mln. zł.), a z budżetów dotychczasowych szkół ponadpodstawowych, można będzie przenieść do budżetów gimnazjów jedynie kwotę 850 mln. zł. Wszelkie zmiany programowe, zmiany pensum nauczycieli sieci szkół będą wymagały koniecznych nakładów.

Teresa Łagowska

### Schemat ustroju szkolnego





# Edukacja europejska w szkole

Wszyscy obserwujemy proces jednoczenia się Europy, którego wyrazem było między innymi podpisanie umów stowarzyszeniowych z Polską i Węgrami (1991 r.) oraz z Bułgarią i Rumunią, a także Czechami i Słowacją (1993 r.). W 1994 r. (luty) umowa stowarzyszeniowa Polski i Węgier z Unią Europejską weszła w życie.

Oznacza to coraz ściślejszą współpracę w dziedzinie gospodarki, stopniowe znoszenie barier i ograniczeń handlowych, rozszerzanie kontaktów politycznych i kulturalnych.

Gdy Polska dostosowuje prawodawstwo i swój system politycznych do standardów europejskich, ma szansę uzyskać pełne członkostwo w Unii.

Równoległe do reform należy w społeczeństwie rozwijać świadomość europejską. Włączenie Polski w struktury Unii Europejskiej, które być może nastąpi za kilka lat, zostanie poprzedzone tzw. referendum europejskim, w którym obywatele naszego kraju wypowiedzą się za lub przeciw członkostwu w Unii.

To, jaki będzie wynik referendum, zależy będzie od wiedzy na temat Unii Europejskiej dzisiejszych uczniów, a w przyszłości pełnoprawnych obywateli państwa. Muszą oni znać korzyści, a także zagrożenia wynikające z przynależności do „europejskiej rodziny”.

W traktacie o UE w rozdziale dotyczącym oświaty ogólnej wymieniono są takie zadania, jak: wzbogacanie oświaty o wymiar europejski, upowszechnianie języków Unii, zwiększanie możliwości przemieszczania się, m.in. przez uznawanie dyplomów, współpraca instytucji oświatowych, wymiana informacji, doświadczeń, młodzieży.

Aktywność UE widoczna jest m.in. w tworzeniu programów edukacyjnych wspieranych znacznymi środkami finansowymi. Jest np. program „SOKRATES” LINGUA (wspieranie nauki języków obcych), COMENIUS.

## Fundacje to sposób na bogacenie szkoły

Szkoła Podstawowa w Trzcianie wielokrotnie korzystała ze środków finansowych różnych fundacji. Fun-

dacja Rozwoju Wsi Polskiej (1993 r.) wspierała dokończenie budowy sali gimnastycznej, Fundacja Centrum Edukacji Ekologicznej Wsi w ramach programu „Czysta Wisła i Rzeki Przymorza” wspiera edukację ekologiczną szkoły i uczniów (indywidualnie).

W roku szkolnym 1997/98 opracowany został program „Świetlica informatyczna” a Fundacja dla Polski z siedzibą w Warszawie pomogła m.in. zmodernizować szkolną pracownię informatyczną w ramach konkursu „Szkoła – miejsce otwarte”. Uczestniczyliśmy w I Ogólnopolskim Forum Inicjatyw Oświatowych (10-22.VI.97 r.), na którym debatowano o losach polskiej oświaty.



Wystawka okolicznościowa. Fot. K. Paździor

Jesteśmy otwarci na wszelkie – korzystne dla uczniów i szkoły – wyzwania naszych czasów.

W bieżącym roku szkolnym został opracowany program edukacyjny pod nazwą Szkolny Klub Europejszyka w ramach programu PHARE SIERRA Fundacji „Centrum Europejskie Natolin”. Dzięki współpracy z p. mgr Danutą Olszewską, pracownikiem biura Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego w Rzeszowie mamy zawsze bieżące informacje o wszelkich inicjatywach samorządowych.

## Szkolny Klub Europejszyka

Podstawowym celem programu była szeroko pojęta edukacja eu-

ropejska. Uczniowie powinni mieć „europejską świadomość” opartą na dziedzictwie duchowym, tradycjach humanistycznych preferujących takie wartości, jak solidarność i poszanowanie różnic, współpraca i zgoda, odpowiedzialność za pokój, obronę praw dziecka, ochronę środowiska naturalnego.

Pośrednim celem było: wyrabianie u dzieci i młodzieży szkolnej przekonania, że warto się uczyć, mobilizacja i zaktywizowanie Rady Pedagogicznej i Rady Rodziców wokół spraw szkoły. Program został zaakceptowany i poparty środkami finansowymi z Fundacji. Opracowanie programu może i nie jest trudne, znacznie trudniejsza jest dobra jego realizacja. Formy pracy były bogate i interesujące. Obejmowały pracę w grupach roboczych: plastycznych, literackich, ekologicznych,

muzycznych, spotkania oficjalne, wystąpienia, konkursy, zawody oraz rekreację i wypoczynek. Poznawanie programów multimedialnych, goszczenie w studio TV, to atrakcje, pokazujące, jak w dobie rozwoju telekomunikacji można się łatwo porozumiewać.

Koordynatorem programu był wicedyrektor Janusz Pisula, autorką – Zofia Dziejic.

W ramach SKE dzieci uczestniczyły w ogólnopolskim konkursie prowadzonym przez MEN pt. „Europa w szkole”. Praca literacko-fotograficzna „Śladami miejsc pamięci narodowej w Trzcianie” ro-

dokończenie na str. 8

dzeństwa **Tomka i Gabrysi Draus** uzyskała wyróżnienie. W uroczystym podsumowaniu konkursu 15.V.1998 r. w sali audiencyjnej i balowej Zamku Królewskiego w Warszawie uczestniczyli nasi laureaci. Szkoła zaś jako jedna z 6 szkół w Polsce uzyskała nagrodę od firmy PANASONIC – tablicę samokopiującą, wartą 4 tys. zł.

W dniu 5. VI. 1998 r. odbył się podsumowujący działalność Klubu - Gminny Uczniowski Sejmik Samorządowy z udziałem młodzieży z wszystkich szkół gminy.

W dniu 19.V.1998 r. szkoła uzyskała akceptację Rady Gminy i p. Wójta na starania o przystąpienie do sieci INTERNET w ramach konkursu ogłoszonego przez MEN „INTERNET w każdej gminie”. Jeśli zabiegi nasze powiodą się, jeszcze w bieżącym roku kalendarzowym dzieci szkolne uzyskają dostęp do najbardziej aktualnych informacji z całego świata.

Śladami tradycji głęboko polskich, chcemy nowoczesnie zmierzać ku przyszłości cywilizacji europejskiej.

Wszystkim zaś, którzy doceniają nasze inicjatywy – serdecznie dziękujemy.

Zofia Dziedzic

### GMINNY UCZNIOWSKI SEJMIK SAMORZĄDOWY

W programie :

#### CZEŚĆ I

11<sup>00</sup> „Problemy integracji europejskiej” – wykład poparty pokazami multimedialnymi,

11<sup>45</sup> „Wkład Polski i Polaków do bogactwa kulturowo-cywilizacyjnego Europy” – zajęcia w grupach,

12<sup>15</sup> „Turniej wiedzy n/t Unii Europejskiej” – finał turnieju,

#### CZEŚĆ II

12<sup>30</sup> Przerwa: zwiedzanie wystaw pokonkursowych, pokazy programów multimedialnych,

#### CZEŚĆ III

13<sup>00</sup> „Demokracja w szkole i gminie” – sejmik uczniowski z udziałem Wójtów Gminy Świlecza.

## Uczniowski Sejmik Samorządowy

Obradował w Szkole Podstawowej w Trzcianie. Uczestnicy, uczniowie starszych klas szkoły podstawowej z kilku szkół gminy, którzy przyjęli zaproszenie, obradowali nad zagadnieniami związanymi z integracją europejską, wkładem Pola-

dów uczniowskich.

Wykład n/t Unii Europejskiej wicedyrektora szkoły **Janusza Pisuli** poparty tematycznym oprogramowaniem multimedialnym, dostarczył nie tylko szerokiej wiedzy ale był przykładem, jak w dobie współ-



Uczniowie w roli konferansjerów. Fot. K. Paździor

ków i Polski w dorobek cywilizacyjny i kulturowy Europy oraz istotą demokracji w gminie i szkole.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się : p. **Marian Wójcik**, wójt Urzędu Gminy w Świleczy; przedstawiciele Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego w osobach P.P. **Danuty Olszewskiej i Marii Smagałowej**, przedstawiciele Redakcji „Trzcionki”, Rady Rodziców, dyrektorzy okolicznych szkół oraz nauczyciele – opiekunowie samorzą-

czesnej wykorzystać można najnowocześniejsze środki informacji naukowej.

Ciekawe były zajęcia przeprowadzone na z wszystkimi uczestnikami sejmiku a polegające na rozbogaceniu metodami aktywnymi wiedzy n/t wkładu Polski, Polaków do bogactwa kulturowo-cywilizacyjnego Europy. Plonem pracy były depesze, listy, piosenki, sprawozdania o naukowcach, poetach, muzykach i pisarzach polskich, których praca



Zajęcia w grupach. Fot. K. Paździor



i dorobek literacki, muzyczny, naukowy sprawia, że nie jesteśmy zaściankiem Europy, jesteśmy pełnoprawnymi Obywatelami Europy.

Wyrobienie takiego przekonania wśród uczniów szkolnych, w przyszłości dorosłych obywateli było celem wszystkich działań Szkolnego Klubu Europejczyka.

Taka piosenka zakończyła warsztaty :

*„Do Unii Europejskiej  
Chcą wszyscy Polskę wnieść  
Niedługo wielkiej Unii  
Będziemy dawać cześć.*

*Niedługo już się stanie,  
że Polska, piękny kraj  
W tej Unii pozostanie  
I będzie naj..., naj..., naj...*

Mel. Jak długo na Wawelu

Słowa : M. Piątek, kl. V

Innowacyjne formy i metody pracy z uczniami poprowadziły nauczycielki pod kierunkiem **Z. Draus, A. Basznianim, J. Molak, B. Barlik, M. Stokłosa, A. Łagowskiej.**

Konkurs Wiedzy o Unii przygotowany przez ośmioklasistów pod kierunkiem **Z. Dziedzic i H. Pleśniak** wygrała ucz. kl. V, **Natalia Gieron.**

W przerwie przy "stole szwedzkim" posilali się goście i uczniowie. O jego bogactwo i przepiękny wygląd postarała się Rada Rodziców : **W. Hulek, K. Łagowski, D. Rasińska, E. Hajduk, L. Pypec.** Zainteresowani informatyką podziwiali w pracowni komputerowej pokazy i prezentacje programów multime-

dialnych, wyszukiwali haseł Encyklopedii oraz językowych programów multimedialnych. Wspaniale prezentowały się uczniowskie prace plastyczne – pomysłowe i wymowne, estetyczne, wykonane różnorodnymi technikami plastycznymi świadczą o tym, że mamy uzdolnioną i pracowitą młodzież.

Aż do godziny 15<sup>00</sup> trwał – tok szok - konferencja prasowa dzieci z wójtem UG w Świlczy p. **Marianem Wójcikiem.** Poprzedziło go wprowadzenie p. Wójcika o istocie demokracji, formach sprawowania władzy przez lud (gr. demoslud).

Spotkanie poprzedzone filmem o gminie i jej problemach, zwłaszcza ekologicznych wywołało zainteresowanie uczniów. Pytano np. o zwykły dzień wójta, najtrudniejsze i najpilniejsze problemy gminy, o sądy o młodzieży i dzieciach, różnicach pokoleniowych, o reformie systemu edukacji, o ocenę starań Polski o wejście do Unii i NATO.

Pytania osobiste o czytelnictwo książek i czasopism, m.in. gminnej „Trzcionki” ukazało sens ciągłego kształcenia się i dokształcania, a o „Trzcionce” p. Wójt powiedział : „*Czytam każdy numer, cenię ją za unikanie napastliwości, życzę aby ciągle podnosiła swój poziom edytorski...*”.

Prezentacje literackie, muzyczne i taneczne stanowiły przerywniki trudnych rozmów „przyszłych samorządowców” z obecnymi władzami.

Telewizja Polska S.A. w Rzeszowie w dn. 5.06.1998 r. o godz. 18<sup>10</sup> w „Aktualnościach” poinformowała cały region o Gminnym Uczniowskim Sejmiku Samorządowym w Szkole Podstawowej w Trzcianie.

Mamy nadzieję, że przewidywane efekty programu edukacyjnego, tj. wysoki poziom wiedzy ogólnej uczniów na temat wiedzy o integracji europejskiej, rozwijanie samodzielności, inicjatywy i postaw innowacyjnych, przygotowanie do pełnienia ról społecznych opartych na zasadach demokracji zaowocują w przyszłości. Naszym - dorosłym – zadaniem jest przygotowanie dorastających pokoleń do służby własnemu narodowi, krajowi godnego reprezentowania Polski w Europie i świecie.

Zofia Dziedzic

Z przyjemnością informujemy, że Zespół Szkół Budownictwa Wodnego, Melioracji i Weterynarii w Trzcianie k. Rzeszowa uzyskał

## NAJLEPSZE WYNIKI

wśród szkół rolniczych w Polsce w eliminacjach centralnych XXII Olimpiadzie Wiedzy i Umiejętności Rolniczych oraz uhonorowany został pucharem przewodniczącego OWiUR i dyplomem. Zwycięzcy zaś wartościowymi nagrodami.

Pięciu laureatów reprezentujących wszystkie typy szkół średnich zespołu tj. liceum zawodowe – **Maria Cebulska i Małgorzata Piwowar**, technikum weterynaryjne – **Józef Ziajor i Jerzy Sulikowski**, inżynierię środowiska i meliorację – **Andrzej Sobczyk**, uzyskało indeksy na wyższe uczelnie.

Olimpiada odbyła się w dniach 4-6 czerwca w Pszczelnej Woli – Piotrowicach w województwie lubelskim.

Gratulujemy !

# Trzcionka

**Wydawca :** Towarzystwo Przyjaciół Trzciany,

**Redaktor Naczelny :** Stanisław K. Dziedzic,

**Zespół Redakcyjny :** Dorota Jędral, Zbigniew Lis, Teresa Łagowska, Jadwiga Oleszczuk, Teresa Puc, Władysław Skorupski, Marian Szumilas

**Sekretarz Redakcji:** Maria Smagała,

**Korekta :** Teresa Puc, Maria Smagała

**Opracowanie graficzne :** Beata Solecka-Ligeża, Zbigniew Lis

**Skład komputerowy:** Jacek Szumilas

**Druk:** Zakład Poligraficzny Tech-graf, ul. Podzwierzyniec 25a, 37-100 Łańcut, tel./fax. (0-17) 25-28-69,

**Adres:** 36-071 Trzciana – Biblioteka Publiczna, tel. (0-17)-85-14-021,

**Nakład :** 500 + 50 egz.

Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. akt. I Ns Rej. Pr. 18/97  
Nr ident. 690473296

**Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie wybór i skracanie tekstów.**

## Pytania o Unię

*Polska w Unii –*

*Co to znaczy ?*

*Czy żyć będziemy inaczej ?*

*Ile w tej nazwie*

*Treści, prawdy i dobra się mieści ?*

*czy potrafią to zrozumieć małe dzieci ?*

*Jest słońce,*

*Różnobarwne tęcze*

*I otwarte ku wszystkim serce.*

*Poznaj fakty i historię.*

*Odróżniaj zło od dobra,*

*Prawdę od fałszu.*

*Czy komputer zastąpi ludzi rozum ?*

Loboda Małgorzata

# Panorama wsi Błędowa Zgłobieńska

Są w naszej gminie wioski liczące niewiele ponad 500 mieszkańców, które swój status społeczno-gospodarczy zyskały dzięki pracowitości i wielkiemu zaangażowaniu całej społeczności lokalnej. Należy do nich Błędowa Zgłobieńska, wieś położona „za górkami”, gdzie powietrze czyste, nie skażone nadmiernymi spalinami i „chemią”, dokąd coraz częściej na weekendy przyjeżdżają ludzie z miasta. Nie na darmo jej mieszkańców zwą „kozakami” – oni bowiem spowodowali, że ta wieś „deskami zabita” osiągnęła więcej niż inne, bogatsze miejscowości.

## Szkolnictwo i kultura

Pierwszą szkołę w Błędowej Zgłobieńskiej otwarto w 1909 r. Mieściła się ona – jak głosi kronika szkolna – „w chałupce wiejskiej, niskiej i ciemnej”. Pierwsza jej nauczycielka, **Maria Kopaczówna** uczyła 75 dzieci, spośród 105, podlegających obowiązkowi szkolnemu. W tym też roku utworzono radę szkolną, której przewodniczył ks. **Michał Trybus**.

Już w 1911 r., dzięki przychylności ówczesnych władz szkolnych, oddano do użytku budynek murowany o 2 salach lekcyjnych i z mieszkaniami dla 2 nauczycieli. W tym czasie kierownikiem szkoły został **Jan Niemiec**, który wraz z żoną

pracował tutaj aż do 1925 r., skąd następnie przeniósł się do szkoły w Trzcionce. Po nim kierowanie szkoły przejął **Władysław Kotuła** z Siedlisk, który w tej miejscowości

najmowano w domu ludowym. Po dobudowaniu jeszcze 2 sal lekcyjnych, szkoła otrzymała stopień organizacyjny 8-klasowy, do której uczęszczały dzieci z Błędowej Zgłobień-



Na lekcji... Fot. Z. Lis

wraz rodziną przebywał aż do okresu II wojny światowej. Na krótko po Kotuli pracowali tutaj **Julia i Julian Wojakowie**. Od 1946 r. kierownikiem tej placówki zostaje **Stanisława Kulczycka**, spędzając w niej 27 lat swego życia a może i więcej – bo jej przejście na emeryturę nie oznaczało zerwania kontaktu z Błędową.

W latach 1945/46 szkoła posiadała stopień organizacyjny z klasami I-VII. Początkowo nauka odbywała się w 3 salach lekcyjnych, jedną wy-

skiej wraz z przysiółkiem „Lasek” i ze Słotwinki. W roku 1968 przeprowadzono kapitalny remont budynku (pokrycie dachu blachą, zainstalowanie c.o., wody bieżącej, wykonanie elewacji zewnętrznej). Pomimo tego nauka nadal odbywała się w systemie dwuzmianowym, łączone były przy tym niektóre klasy.

W tym czasie szkołę odwiedzali często studenci WSP na hospitację lekcyjną w klasach łączonych. Szkoła utrzymywała także ścisły kontakt ze szkołą nr 93 w Warszawie, co przynosiło obopólne korzyści. Nauczyciele prowadzili ciekawe i różnorodne zajęcia dla uczniów, ci z kolei dawali występy i podpisy dla mieszkańców wsi w miejscowym klubie „Rolnika”. W szkole mieścił się też punkt biblioteczny, który od początku swej pracy w tutejszej szkole prowadziła Stanisława Kulczycka, utrzymując ścisły kontakt z Biblioteką Powiatową w Rzeszowie i Gromadzką Biblioteką w Trzcionce. Wymieniała i dopożyczała na bieżąco książki nie tylko dla dzieci i dorosłych ale i dla mieszkańców wsi. Sprowadzała – za pośrednictwem



Szkoła Podstawowa. Fot. Z. Lis





„Teleludki” podczas występu. Fot. Z. Lis

tych bibliotek – różnych pisarzy do wsi czy też widowiska teatralne. trzymywała też ścisły kontakt z miejscowymi ludźmi, służąc im radą i pomocą zarówno w sprawach dalszego kształcenia młodzieży, niejednokrotnie też w osobistych problemach.

Po przejściu S. Kulczyckiej na emeryturę w 1972 r., dyrektorem szkoły została **Zofia Toś**. W latach 1973-1982 szkoła stała się punktem filialnym Szkoły Podstawowej w Trzcinie. Prowadziła zajęcia dla uczniów klas od I-III, systemem klas łączonych. Po tym okresie powoli zwiększała się liczba oddziałów, aż w 1993 r. stała się pełną 8-klasową szkołą, bez klas łączonych. Już od początku lat 90-tych zaczęto rozważać sprawę rozbudowy szkoły. Zawiązał się też społeczny komitet, gromadzono materiały i środki pieniężne, prowadzono pertraktacje z Kuratorium Oświaty i Urzędem Gminy w Świlczy w sprawie jej inwestowania. Do budowy nowej szkoły przystąpiono w 1991 r., wykonano wówczas fundamenty w czynie społecznym a w następnych latach prowadzono dalsze prace. Ostatecznie w 1998 r. budynek został oddany do użytku.

Obecnie do szkoły uczęszcza 110 dzieci, z tego 33 ze Słotwinki. Każda klasa ma do dyspozycji swoją salę, w klasach uczy się przeciętnie 13-14 uczniów. W tutejszej szkole zatrudnionych jest 12 nauczycieli

z wyższym wykształceniem, z tego 10-ciu pracuje na pełnym etacie. Ze względu na specyfikę szkoły, nauczyciele posiadają kwalifikacje do nauczania drugiego przedmiotu. Prowadzą również społecznie kółka przedmiotowe i zajęcia pozalekcyjne. Uczniowie biorą udział w konkursach przedmiotowych z : języka polskiego, matematyki, historii, geografii. W ramach działalności samorządu uczniowskiego działa sekcja plastyczna, której zadaniem jest dbać o wystrój szkoły. Członkowie tej sekcji biorą udział w konkursach plastycznych organizowanych przez ZW LOK czy MDK w Rzeszowie, zdobywając nagrody i wyróżnienia. Ich prace prezentowane były na wystawach w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie i Biurze Wystaw Artystycznych. Zorganizowano też aukcję prac plastycznych w domu ludowym w Błędowej, skąd wszystkie prace zostały wykupione a uzyskane środki przeznaczono na cele szkolne.

Przy szkole działa aktywnie teatrzyk „Kurtyna”, skupiający młodzież z klas starszych, który prezentuje swój program nie tylko dla społeczności wiejskiej, ale który również uczestniczył w sesji o tematyce ekologicznej zorganizowanej przez TMW w Trzcinie. Działa tutaj także teatrzyk dziecięcy „Teleludki”, który swoim programem obsługuje wszystkie uroczystości szkolne.

Od 3 lat przy szkole organizo-

wano koło turystyczno-krajoznawcze, prowadzone przez nauczyciela historii, który swoje zainteresowania regionem włącza w treści nauczania swojego przedmiotu. Uczniowie tego koła biorą udział w licznych rajdach turystycznych, prowadzą też własną kronikę.

Od 14 lat pracuje samorząd uczniowski i pod kierunkiem doświadczonego pedagoga podejmuje nieraz samodzielne decyzje dotyczące życia szkoły.

W szkole prowadzi się obowiązkowo naukę z języka niemieckiego i rosyjskiego. Na zajęcia pozalekcyjne z j. angielskiego uczęszcza 15 uczniów.

Od 5 lat szkołę, jako samodzielną 8-klasową placówkę ukończyło 42 absolwentów. Do szkół średnich uczęszcza 29 uczniów, do zawodowych 13.

Obecna Dyrektorka Szkoły wraz z gronem nauczycielskim mają jeszcze wiele planów dotyczących samej szkoły i jej uczniów. Należałoby lepiej wyposażać szkołę w pomoce naukowe, założyć sklepik szkolny, wprowadzić lekcje informatyki, urządzić boisko sportowe.

W szkole na konferencjach nauczyciele żywo dyskutują nad projektem nowej reformy oświatowej, swoje uwagi i wnioski wysyłają do MEN. Niektórzy podjęli już kształcenie na różnych kursach, inni przygotowują się do I stopnia specjalizacji zawodowej.

Opracowały : Z. Toś i M. Smagała

### Współczesne życie społeczne i gospodarcze wsi.

Na pytanie postawione działaczom tutejszej miejscowości : co uważają za najważniejsze osiągnięcia gospodarcze w historii swojej wsi, odpowiadają zgodnie : wybudowanie drogi i uruchomienie linii autobusowej, zgazyfikowanie wsi, doprowadzenie wodociągów.

Budowa drogi i uruchomienia stałej linii autobusowej PKS to było dla tutejszych mieszkańców „otwarcie okna na świat”. Do tej pory z Błędowej i przysiółka „Lasek” uczęszczano do najbliższej stacji

kolejowej w Trzcianie pieszko po kilka kilometrów. Dlatego bliższy kontakt ze światem stał się koniecznością dla wszystkich jej mieszkańców. Budowa kilkukilometrowego odcinka drogi od Trzciany, poprzez Słotwinę do Błędowej wymagała sporo nakładu pracy, materiału i kosztu. Główni inicjatorzy tego zadania i organizatorzy czynów społecznych: **Andrzej Toś** – ówczesny sołtys i **Stanisława Kulczycka**, równocześnie radni GRN w Trzcianie, znaleźli zrozumienie potrzeb mieszkańców ich wsi u władz gromadzkich Trzciany i powiatowych w Rzeszowie i z zapalem pilotowali jego wykonanie.

Złagodzenie spadku góry w okolicy Słotwinki, wyrównanie i utwardzenie nasypów na terenie bagienym, kosztowało sporo nakładów finansowych i sił ludzkich. Prace drogowe w samej Błędowej rozpoczęte w 1970 r., zostały uwieńczone sukcesem w 1972 r., kiedy to dyrekcja PKS wydała zezwolenie na uruchomienie stałej komunikacji.

Doprowadzenie gazu do Błędowej i Słotwinki nastąpiło w 1982 r., był to kolejny etap osiągnięcia zdobyczy cywilizacji. Następny etap to doprowadzenie wodociągów, prace nad tą kosztowną inwestycją trwały przez 5 lat a ukończono je dopiero w 1990 r. dzięki pomocy tzw. fundacji kościelnej.

Dość opornie „ciągnie” się tutaj telefonizacja wsi, pomimo braku



„Mamy autobus!”, z mat. arch.

większych przeszkód w tej sprawie. Wydaje się jednak, że i w tym przypadku większość mieszkańców wkrótce będzie mogła korzystać z usług telefonicznych.

Mieszkańcom wsi Błędowej i Słotwinki marzy się jeszcze skanalizowanie tych miejscowości, co utrudnione jest niekorzystnym ukształtowaniem terenu i dołączenie jej do ogólnej gminnej kanalizacji. Być może w niedalekiej przyszłości uda się to dzięki tzw. małym oczyszczalniom lub innym niezbyt kosztownym rozwiązaniom.

Wies Błędowa posiada również swoje tradycje w życiu społecznym. Działające tutaj Koło Gospodyń Wiejskich znane było jeszcze z okresu przedwojennego. Jego pierwsza przewodnicząca **Wanda Dziezic** organizowała wówczas wiele kur-

sów: gotowania, pieczenia, racjonalnego żywienia, hafciarstwa. Długoletnią działaczką i przewodniczącą KGW była również **Henryk Baran**. To właśnie ona dała początek wypożyczalni naczyń. Obecnie KGW może pochwalić się bogatym zestawem nakryć stołowych (na 300 osób), pełnym wyposażeniem kuchni wraz z chłodnią, lodówką, patelnią elektryczną, 4 piekarnikami. Tak bogate wyposażenie w sprzęt jest zasługą obecnej przewodniczącej KGW **Zofii Kwaśny**, która tę funkcję sprawuje od roku 1960. Z wypożyczalni tej korzystają mieszkańcy okolicznych miejscowości na uroczystości weselne i inne. KGW (wraz z zapleczem kuchennym, salą przyjęć i zabaw) ma swoją siedzibę w domu ludowym.

Obecny budynek domu ludowego został wybudowany w połowie lat 60-tych, dzięki staraniom i dotacji uzyskanych przy poparciu znanych działaczy ludowych i spółdzielczych: **Michała Bembenka** i **Piotra Piątka** (w głównej sali domu ludowego znajduje się tablica upamiętniająca działalność tutejszego rodaka M. Bembenka). Po wykupieniu budynku przez Urząd Gminy w Świlczy przeprowadzono w nim gruntowny remont, doprowadzając również wodę i gaz. Również prężną organizacją we wsi jest OSP. Remizę strażacką wybudowano w okresie „sołtysowania” **A. Tosia** i przy ofiarnej pomocy ów-



Członkinie KGW przy pracy. Fot. Z. Lis



czesnego komendanta **Krzysztofa Rejmana** oraz jego zastępcy **Stanisława Kopery**. Materiał na jej budowę przywożono z rozbiórek starych kamienic w Rzeszowie. Obecny prezes OSP **Władysław Kogutek** oraz jego naczelnik – **Marek Maksymowicz** z zaangażowaniem kontynuują pracę swoich poprzedników. OSP jest we wsi „motorem” wszelkich czynów społecznych, bierze aktywny udział we wszystkich większych poczynaniach, nie zapominając o ofiarnej pomocy strażaków w zwalczaniu klęsk żywiołowych.

Prezentując dorobek Błędowej Zgłobieńskiej i udział w nim tamtejszych działaczy należy też wspomnieć o ludziach zaangażowanych czynnie w ruch spółdzielczy. Wymienić tu trzeba **Józefa Barana** – członka Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Świlczy w latach po II wojnie światowej, **Piotra Piątka** – przewodniczącego Rady Nadzorczej tej Spółdzielni a późniejszego prezesa Kółka Rolniczego w Błędowej. Syn Piotra – **Marian Piątek**, przejął po ojcu zaangażowanie społeczne, był członkiem Rady Wojewódzkiej Kółek Rolniczych, radnym Gminy Świlczy i przez dwie kadencje Wojewódzkiej Rady Narodowej. Przez okres 12 lat piastował funkcję prezesa Zrzeszenia Plantatorów Owoców i Warzyw w „Alimie” oraz uczestniczył w pracach Krajowej Rady Zrzeszeń Plantatorów. Pomimo podeszłego już dzisiaj wieku, aktywnie uczestniczy nadal w radach nadzorczych Kółka Rolniczego w Trzcianie i Banku Spółdzielczego w Świlczy. Zaangażowany był społecznie w wielu poczynaniach gospodarczych w swojej rodzinnej wsi, do dzisiaj jest honorowym członkiem OSP i uczestniczy w pracach rady parafialnej.

M.S.

### Czy rolnictwo w Błędowej Zgłobieńskiej ma przyszłość ?

We wsi przeważają gospodarstwa drobne i średnie od 1-5-hektarowe. Większe ponad 10-hektarowe prowadzi 4 rolników (**M. Jan Ramski, Jan Róg, Stanisław Rejman** oraz **Krystyna i Bogusław Przyby-**

**szowie** z Lasku).

Oprócz Jana Ramskiego, który „dorabia” w swoim gospodarstwie usługami kombajnowymi i uprawia większy areal rzepaku; pozostali – sieją głównie zboże i jęk w przy-padku S. Rejmana buraki cukrowe. Oprócz tego w Lasku – przysiółku Błędowy istnieje zarejestrowane gospodarstwo agroturystyczne; nie pro-sperujące zbyt dochodowo.

Czy zmieniło się coś na lepsze w gospodarowaniu we wsi ? – pytam kilku wybranych rolników.

„*Raczej na gorsze. Jeszcze nie tak dawno wielu rolników miało kontraktacje z „Alimą” w Rzeszowie. Uprawiali krzewy i drzewa owocowe, istniały plantacje truskawek i fasolki szparagowej; dorabiali w ten sposób w rolnictwie. Z chwilą zlikwidowania „Alimy” i sprywatyzowania tego zakładu – wszystko upadło. Ludzie polikwidowali uprawy, a pozostałe drobne polećka upraw – nie przynoszą dziś dochodu, bo nawet tego nie ma gdzie sprzedać.*”

Zapytałam sołtyskę wsi, czy wieś może mieć przyszłość w zakresie rolnictwa ? Jak ludzie widzą swoje gospodarowanie w nowych strukturach, kiedy Polska wejdzie do Unii Europejskiej? **Zofia Kwaśny** uśmiecha się i mówi : „*Szansę mają tylko duże, kilkudziesięciohektarowe gospodarstwa – a z małymi to będzie podobnie tak jak przed wojną, kiedy istniały dwory – drobni rolnicy, jak dawniej fornale będą pracować u bogatych.*”

A co w takim razie izby rolnicze, czy pomogą rolnikom w utrzymaniu i rozwoju gospodarstw rolnych ?

Mieczysław Jan Ramski, członek Wojewódzkiej Izby Rolniczej odpowiada: „*Izby rolnicze to u nas dopiero początek. Nie tak jak na Zachodzie np. w Niemczech, gdzie istniały jeszcze przed wojną. U nas izby nie posiadają prawie żadnych uprawnień, a ich rola sprowadza się do doradztwa i opiniowania. Doradztwo członków Izby nie zawsze wynika z ich fachowości (od tego jest ODR w Boguchwale), często wprowadza się „tematy zastępcze” np. dla gospodarstw małych proponuje się hodowlę królików. To nie na tym ma polegać rozwój rolnictwa i jego przyszłość w nowych strukturach Unii. Nasze rol-*

*nictwo nie może konkurować z zachodnim, wysoko wyspecjalizowanym i nowoczesnie usprzętowanym. My mielibyśmy szansę wejścia w układy „wschodnie” np. z Ukrainą. Ale tu istnieje wiele barier, zwłaszcza natury prawnej.*”

M. Smagała

### Narodziny parafii

Parafia w Błędowej Zgłobieńskiej należy do najmłodszych na terenie gminy i obejmuje swym zasięgiem obszar, które do 1981 r. należały do dwóch parafii – przysiółek Słotwinka do Trziciany, zaś Błędowa Zgłobieńska do sąsiedniego Zgłobnia.

Początki parafii sięgają marca 1981 r., kiedy to została wybudowana drewniana kaplica pod kierunkiem ówczesnego proboszcza z Trziciany, ks. **Eugeniusza Rosielskiego**. Kaplicę wzniesiono na parceli, którą – wolą wyrażoną w testamentie – tutejszy rodak ks. **Wojciech Kałucki** ofiarował wsi pod budowę przyszłego kościoła. Z inicjatywą wybudowania własnego, nowego kościoła wystąpił ks. E. Rosielski. Sołtysiem w Błędowej był wówczas **Józef Milek** i – jak dowiaduję się od **Tadeusza Guzika** – wspierał tę inicjatywę, zorganizował transport cegły na plac budowy, wystąpił z propozycją przygotowania drogi w kierunku cmentarza. Miał w nim sojusznika ukonstytuowany wkrótce Społeczny Komitet Budowy Kościoła, który na początku liczył 21 osób. Podaję ich nazwiska za **Marianem Piątkiem**, zastępcą przewodniczącego tegoż komitetu : **Stanisław Batycki, Jan Bronowski, Zdzisław Demitraszek, Józef Dziezdzic, Kazimierz Duduś, Tadeusz Guzik, Edward Kałucki, Jan Kałucki, Władysław Kogutek, Tomasz Kałucki, Stanisław Mazur, Marian Piątek, Krzysztof Rejman, Stanisław Watras, Edward Ziobro, Władysław Żuczek** oraz ze Słotwinki : **Władysław Baran, Józef Ciebiera, Mieczysław Dziezdzic, Bronisław Stachowicz i Józef Szwed**.

Z czasem liczba członków zredukowała się i w kontaktach z wła-

dzami Społeczny Komitet Budowy Kościoła reprezentowali : **Mieczysław Dziedzic** – przewodniczący, **Marian Piątek** – jego zastępca, **Tomasz Kalucki**, **Jan Kalucki**, **Stanisław Watras**, **Jan Bronowski** i **Tadeusz Guzik** – członkowie.

24.5.1981 r. ówczesny bp I. Tokarczuk poświęcił plac pod budowę kościoła, którą rozpoczęto w sobotę, 29.8.1981 r. Kamień węgielny został przywieziony z Gniezna, z katedry św. Wojciecha przez przedstawicieli parafii : **Mieczysława Dziedzica**, **Mieczysława Fugasa** i **Tadeusza Guzika**. Do budowy kościoła wykorzystano cegłę z rozbiórek, która pierwotnie miała być przeznaczona pod rozbudowę szkoły. W ciągu jednej nocy przewieziono ją na plac budowy - i jak wspomina M. Piątek - każdy, kto tylko umiał posługiwać się kielnią, podążył do pracy przy budowie kościoła. Dzięki dużemu zaangażowaniu mieszkańców wsi budowa trwała niespełna rok. Był to trudny okres stanu wojennego w Polsce. Jak wiele kościołów na terenie diecezji przemyskiej, kościół w Błędowej budowany był bez zezwolenia. Niebawem władze nałożyły wysoką grzywnę w wysokości 10 ml zł., której na szczęście nie wyegzekwowano. Zapłacono tylko za uzyskanie pozwolenia na budowę. Kościół w Błędowej Zgłobieńskiej został wzniesiony ze składek parafian, których poczynania wsparła też finansowo Kuria Biskupia w Przemyślu. Do kościoła dobudowano plebanię. Dalsze prace związane z wykończeniem prowadził ks. **Józef Kościelny**, proboszcz z Trzciany. Poświęcenia świątyni dokonał bp Ignacy Tokarczuk 11.9.1982 r.

Nowa świątynia była kościołem filialnym, należącym do parafii Trzciana i obsługiwanym przez tamtejszych księży. W 1994 r. utworzono rektorat z ks. **Edwardem Ryfą** jako rektorem w latach 1994-1995. Dał się on poznać jako dobry organizator prac wykończeniowych. W tym czasie wykonano elewację kościoła, kanalizację, parking, a także zbudowano w stanie surowym ka-

plię na cmentarzu, który istnieje już 6 lat.

Parafia została erygowana 12.8.1995 r., a proboszczem został ks. **Antoni Domino**. Dołożył on dzieło budowy kaplicy cmentarnej, a także podjął prace związane z upiększeniem kościoła i otoczenia.

Z wydarzeń, które należy odnotować w krótkiej historii parafii była peregrynacja figury Matki Bożej Fatimskiej. Nawiedziła ona wszystkie rodziny w parafii. Życie religijne parafii ubogaca przynależność kilku rodzin do Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Istnieją tu chór i schola młodzieżowa pod dyrekcją organisty **Jacka Chrobaka**, powołano nauczycielski zespół synodalny kierowany przez dyr. **Zofię Toś**, działa grupa charytatywna ze **Stanisławą Kozubal** na czele. Organizowana jest też Akcja Katolicka i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

Patronalne święto parafii przypada 23.4., kiedy to czcimy św. Wojciecha, pierwszego polskiego męczennika.

Teresa Puc

**Marian Piątek** uważa, że zaangażowanie społeczne nie mija z wiekiem, to tkwi w człowieku, dopóki starczy sił i zdrowia. Daje za przykład takich ludzi, jak : **Andrzeja Tosia** – wieloletniego sołtysa, **Stanisławę Kulczycką** – kierowniczkę szkoły, **Józefa Miłka** – sołtysa 2 kadencji i prezesa Kółka Rolniczego, **Zofię Kwaśny** – wieloletnią prezeskę KGW i sołtyskę, sprawującą tę funkcję 9-ty rok.

Nie sposób wymienić wszystkich tych, którzy odeszli już na zawsze i tych, którzy współcześnie działają w swojej tak małej, ale dla nich wielkiej „ojczyźnie”, którzy dali i dają z siebie wszystko, aby przyszłym pokoleniom żyło się lepiej.

#### Mała Ojczyzna

*Moja mała ojczyzna...  
to wieś ma kochana  
w niej się urodziłam  
i wychowałam...*

*Gdy lato się zbliża,  
zbieram kwiaty na łące  
a jesienią  
złote liście pachnące. (...)*

## Chłopskie – nie

W kraju obradują gminne zjazdy sprawozdawczo-programowe Polskiego Stronnictwa Ludowego. Obradował też w Swilczy. Był potwierdzeniem, że na wsi Stronnictwo nie jest przegranym ugrupowaniem politycznym. – Jeśli się w życiu wygrywa – powiedział inż. **Franciszek Rzucidło**, prezes Zarządu Gminnego PSL – to również trzeba być przygotowanym na przegraną. Wierzę, że w środowisku odzyskamy swoją rangę, jeśli będziemy zdecydowanym rzecznikiem interesów wsi.

Zjazd swoim odczuciom w sprawach społeczno-gospodarczych dał wyraz w przyjętej uchwale. Czytamy m. in. : Każda wieś w naszej gminie w przyszłej nowowybranej Radzie Gminy winna być reprezentowana przez radnego – członka bądź sympatyka Stronnictwa. Żądamy, aby przed zakończeniem obecnej kadencji urzędująca Rada Gminy wraz z Zarządem Gminy i Wójtem rozliczyła się przed wyborcami ze swej działalności za okres od 1994-98. Winno ono odbyć się w każdej wsi, wchodzącej w skład gminy.

Protestujemy przeciw dyskryminacyjnej polityce rządu J. Buzka w sferze rolnictwa. Wyrażamy wotum nieufności tym parlamentarzystom z woj. rzeszowskiego, którzy głosowali przeciw poprawkom do budżetu państwa na 1998 r. w zwiększeniu wydatków na rolnictwo.

Niepokoją nas rezultaty dotychczasowej działalności Rzeszowskiej Izby Rolniczej, dalekie od celów do jakich została powołana. To my, rolnicy finansujemy jej utrzymanie i żądamy publicznego rozliczenia się przez nią ze swej pracy w środowisku z udziałem naszych delegatów wchodzących w skład Izby.

W ślad za oddziałem TVP w Bydgoszczy i Lublinie, domagamy się od Oddziału TVP w Rzeszowie wprowadzenia stałej cotygodniowej audycji telewizyjnej o problemach wsi i rolnictwa w regionie. Dotychczas nadawane programy nie odzwierciedlają w pełni złożoności spraw środowiska wiejskiego, szczególnie w dziedzinie przemian strukturalnych, ekonomicznych i oświatowych.

Uchwałę przyjęło 40 delegatów uczestniczących w Zjeździe. VI Kongres PSL zapowiedziany został w terminie od 21 do 22 listopada br. w Warszawie.

(SKD)



# Gdyby nie **Mikołajczyk** ...



- Gdyby w 1945 r. wicepremier i prezes PSL w jednej osobie, **Stanisław Mikołajczyk** nie przybył na rozmowy ze Stalinem do Moskwy, na długie lata pozostałby w łagrze w Stalinogorsku – opowiadał mi niegdyś nieżyjący już **Ludwik Kawalec** z Dąbrowy z Dąbrowy (na zdjęciu).

Miał szczęście. Nigdy nie ukrywał, że w latach międzywojennych był wicjarzem, podczas okupacji niemieckiej dowódcą placówki Batalionów Chłopskich w swojej wsi, a po 1944 r. należał do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Prezesował kołu skupiającemu 120 członków. Samych chłopów.

Akurat, kiedy w Dąbrowie dobiegała końca parcelacja dworu Stojowskich, bez żadnego uzasadnienia wraz z **Michałem Stelmachem**, **Władysławem Malisiewiczem** i **Lu-dwikiem Wdowiarzem**, jako nie-pewny „element”, 10 grudnia 1944 r. zostaje umieszczony w areszcie śledczym Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Jagiellońskiej w Rzeszowie. W nim przebywa do 6 stycznia 1945 r., by z kolei znaleźć się w więzieniu w rzeszowskim Zamku Lubomirskich. 13 stycznia tego samego roku, wraz z kolegami, zostaje przewieziony do Bakończyc pod Przemy-

ślem. Bez żadnego wyroku. Stąd, po 15 dniach jazdy koleją w „krowiakach”, z całym transportem trafia do łagru w Stalinogorsku. **Michał Stelmach**, **Ludwik Wdowiarz** i **Władysław Malisiewicz** zostają skierowani w pobliżu łagru do pracy w kopalni węgla, a on do chlebno-wozawodu. Jest w brygadzie budowlanej, wznoszącej kolejne baraki dla takich straceńców jak ona sam. Do pracy z grupą roboczą pieszo codziennie dochodzi 25 km. Robota była trudna i ciężka.

- *Chociaż nie znalazłem wystarczająco rosyjskiego, to jednak podczas pobytu w łagrze zdołałem go jako tako opanować, porozumiewać się – wspominał o tamtych latach. – Gdy podczas jednego z przemarszów do roboty zapytała mnie jedna z pracujących w polu Rosjank – Polak, prawda? – odpowiada – tak! – Ty już tu długo nie będziesz – odrzekła. – A dlaczego? – zapytałem. – Za wami, Polakami, ujął się wasz Mikołajczyk – odparła.*

*Rzeczywiście 5 września 1945 r. zamiast do roboty, łagierników powiadomiono o powrocie do kraju. Wraz ze mną powrócił Wdowiarz, a Stelmach i Malisiewicz w 3 tygodnie później.*

Mam oto przed sobą zaświadczenie nr 220 z 9 września 1945 r., wydane na nazwisko L. Kawalca przez ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. Stwierdza ono, iż jako syn Marcina ur. 18.8.1906 r. w Trzcianie, został na podstawie rozporządzenia MBP zwolniony i udaje się do miejsca stałego zamieszkania w Dąbrowie, pow. Rzeszów. Sekretariat MBP, pieczęć okrągła, bez żadnego podpisu. W piśmie nie ma najmniejszej wzmianki za co aresztowany, przez kogo sądzony i gdzie przebywał.

Nieco więcej informacji o nim podaje inne zaświadczenie, wystawione wówczas przez Zarząd Główny PCK Biuro Informacyjne w Warszawie stwierdzające, że został zare-

jestrowany jako jeńiec wojenny, powraca z obozu ze Stalinogorska ... Wszystkie władze wojskowe pro-szone są o ułatwienie wymienionemu podróży i o udzielenie bezpłatnego przejazdu. Podpisał dyrektor PCK dr Wł. Gorczycki.

- *Chociaż niesłusznie wiele przecierpiałem, doznałem krzywdy za to tylko, tak jak i moi koledzy, że działaliśmy podczas okupacji w konspiracji, a potem należeliśmy do Stronnictwa, dotąd nie doczekałem się choćby słów przeproszenia, to jednak pozostałem wierny ruchowi ludowemu. Dlaczego? Po pierwsze, urodziłem się na wsi. Po drugie – z wewnętrznego chłopskiego rozka-zu. Z poczucia odpowiedzialności za bliskich.*

To samo poczucie odpowiedzialności, po 1945 r. kazało mu dalej działać w PSL. Był szykanowany przez UB. Przed referendum w 1946 r., a potem przed wyborami do Sejmu, w rok później znów prewencyjnie został osadzony w areszcie UB w Rzeszowie.

- *A jednak przetrwałem – mówił do mnie – najtrudniejsze lata. Po-tem przez 25 lat prezesowałem kołu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, które dobrze zapisało się w historii wsi. W jej elektryfikacji, telefonizacji, przebudowie dróg i Domu Ludowego, uruchomieniu stałej komunikacji PKS, budowie nowej szkoły podstawowej i kościoła parafialnego. Było nośnikiem „aktywnego chłopskiego życia gospodarczego pomimo ucisku „czerwonej obroży”.*

Doczekał jeszcze chwili w swoim życiu, kiedy na nowo wznowiło swoją działalność PSL, w jakże już zmienionych i w innym wymiarze czasach.

Zawsze mawiał za Wincentym Witosem, iż *bez walki nie będzie zwycięstwa a walki bez ofiar.*

Zmarł w 90 roku życia, została pochowany na cmentarzu w Trzcianie obok żony Eleonory.

Tekst i fot. : SKD

# Naród wybrany

Dzieje narodu żydowskiego w ostatnich trzech tysiącleciach są czymś niezwykłym. Naród ten mimo braku państwa a nawet wspólnoty terytorialnej, zachował w takiej mierze swą etniczną i kulturową tożsamość, że był w stanie zbudować współcześnie niezależne państwo.

Najważniejszym zapewne czynnikiem rozproszonych przez tysiąclecia po całym świecie Żydów była ich religia – judaizm, który ogranicza się do jednego narodu ale wraz z nim rozpowszechnił się po całym świecie.

Judaizm stanowi również podstawę dwóch innych religii – chrześcijaństwa i islamu. Doktrynalne podstawy judaizmu zawsze są w Biblii i Talmudzie, który reguluje dokładnie życie wyznawców tej religii (365 zakazów i 248 nakazów). To właśnie on był tą siłą, która integrowała rozsianych po całym świecie Żydów.

Dzieje narodu żydowskiego były burzliwe. Otóż z początkiem XIII wieku Żydzi zostali uznani oficjalnie w Europie za heretyków. Nastroje antyżydowskie pogłębiał fakt, że niektórzy Żydzi zajmowali się lichwą. Szybkie bogacenie się rozbudzało z jednej strony nienawiść otoczenia, ale z drugiej strony poparcie władców. Okres średniowiecza to początek napływu Żydów do Polski – przede wszystkim z Niemiec. Przyjmowani byli bardzo dobrze. Otrzymywali zezwolenia na uprawianie wolnego handlu, zajmowali się obsługą kredytów. Największa fala emigracji żydowskiej do Polski miała miejsce w drugiej połowie XIV wieku.

Warunki stworzone im przez Kazimierza Wielkiego i Jagiellonów w krótkim czasie uczyniły z ziem polskich największe skupisko Żydów w Europie. Przyczyniły się do tego pogromy żydowskie w tych krajach i wypędzanie ich z tych państw. I tak oto zaistniał w Polsce problem Żydów – członków narodu i żydów – wyznawców religii judaistycznej, ludzi wtopionych w krajobraz polskich miast, miasteczek i wsi, bliskich nam ale jednocześnie jakże dalekich kulturowo.

Ponieważ problem żydowskiej mniejszości narodowej budził przez stulecia wiele kontrowersji i budzi je do dzisiaj, ponieważ obyczajowość, mentalność Żydów jest dla nas do dzisiaj niezrozumiała, a w przeszłości obrosła wieloma mitami, w niniejszym artykule chcę przybliżyć szanownym czytelnikom niektóre tylko praktyki i zwyczaje judaizmu.

Praktyczne obowiązki religijne judaizmu nakazane w Biblii i Talmudzie zaczynają się z początkiem dnia. Należy do nich modlitwa dziękczynna i obmycie rąk i twarzy. Dopiero potem można się zająć normalną, poranną higieną osobistą – czystość ciała traktowana jest jako obowiązek religijny. Odżywianie się Żyda reguluje prawo pozwalające mu spożywać mięso tylko ze zwierząt i ptaków, które Biblia nazywa czystymi, a popularne określanymi terminem koszer (zdatne), ponieważ muszą pochodzić ze specjalnego uboju, którego dokonuje specjalista zwany „rzezak”, według ściśle przepisanych reguł mających na celu sprowadzenie do minimum bólu zwierzęcia i usunięciu krwi, gdyż jej spożycie jest całkowicie zakazane.

Wszelkie pomówienia, że Żydzi spożywali krew chrześcijańską są niesłuszne, fałszywe i oszczerze. Obowiązuje też w judaizmie zasada rozdzielania pokarmów mlecznych i mięsnych, dlatego należy mieć dwa komplety naczyń.

Również liczne obrzędy i zewnętrzne symbole otaczają życie wyznawców judaizmu. Należy do nich cicit (dosłownie – frędzel) zwana też tałesem czyli specjalna szata modlitewna, którą jest prostokątna chusta zwykle biała z czarnymi pasami, wzdłuż krótszych boków zakończona frędzlami.

Judaizm ortodoksyjny nakazywał też odmawianie modlitw z nakrytą głową (jarmulka), co staje się znakiem rozpoznawczym wspomnianych Żydów, obok brody i pejsów. Bardzo radosnym wydarzeniem dla judaizmu są narodziny dziecka. Jeśli narodzone dziecko jest chłopcem, owego dnia po urodzeniu poddaje się je obrzezaniu. Obrzęd ten

stanowi wyraz poświęcenia człowieka dla Boga i narodu. Musi się mu poddać każdy nie – Żyd, który chce zostać wyznawcą judaizmu, natomiast Żyd urodzony z matki Żydówki jest nim także wtedy, gdy nie poddał się temu obrzędowi. Raz uzyskanego czy to przez urodzenie czy przez nawrócenie i obrzezanie statusu Żyda nie można już nigdy utracić.

Szczególną cześć i opieką otaczać należy bliźniego, który zbliża się do kresu swej ziemskiej drogi, aby ulżyć mu współczuciem w ostatnich chwilach. Stąd funkcjonowanie w gminach żydowskich (kahalach) towarzystw ostatniej posługi, zajmujących się chowaniem zmarłych. Zacni mężczyźni i kobiety do nich należący znajdują się zawsze oprócz członków rodziny przy umierającym. Obmyte zwłoki zmarłego ubiera się w białe, lniane szaty, ramiona okrywa się tałesem, zawija w biały lniany całun i składa do prostej trumny z sosnowych desek. Z szacunku dla zmarłego pogrzeb powinien odbyć się jak najszybciej. Przez siedem dni najbliżsi członkowie rodziny zmarłego odprawiają żałobę w domu, a modlitwy żałobne odmawia się przez 30 dni, po czym życie wraca do normy.

Najważniejsze miejsce wśród świąt żydowskich zajmuje szabat, czyli przypadający w sobotę cotygodniowy dzień odpoczynku. W tym dniu judaizm ortodoksyjny zakazuje swym wyznawcom wykonywania wszelkiej pracy i zajęć np. zapalania ognia, gotowania posiłków, zajmowania się handlem i podróżowaniem. Z jednej strony uważa się szabat za pamiątkę stworzenia, aby przypominał człowiekowi jego zależność od Stwórcy, a z drugiej strony jako dzień upamiętniający uwolnienie Izraelitów z niewoli egipskiej. Jako dzień święty szabat ma być dniem skupienia wewnętrznego i moralnego odrodzenia, w którym człowiek wolny od codziennych zajęć ma skupić się na tym, czego wymaga od niego jego stosunek do Boga i innych ludzi. Nadejście szabatu wita się w domu zapaleniem przez matkę i panią domu przynajmniej dwóch świec, krótko przed zachodem słońca, gdyż dzień żydowski zaczyna się o zachodzie słońca i kończy się o tej samej porze dnia następnego. Potem mę-



żczyźni udają się do synagogi. Po powrocie ojciec odmawia nad kielichem wina błogosławieństwo wysławiające Boga za dar szabatu. Błogosławi się też specjalny chleb pszenny pleciony jak warkocz, a potem spożywa posiłek.

Głównym i największym świętem żydowskim jest Pascha albo Święto Przaśników, czyli niekwaszonego chleba tzw. Macy. Święto to zaczyna się w dniu pierwszej pełni księżyca po wiosennym zrównaniu dnia z nocą (marzec-kwiecień). Pascha jest świętem odradzającej się natury, a zarazem pamiątką wyjścia Izraelitów z egipskiej niewoli.

Jeden z socjologów religii judaistycznej tak pisał: „*Religijność Żydów, znajdująca wyraz w Psalmach przepelniona jest pragnieniem zemsty. Pragnienie to wyraża się w dwóch formach: albo wypomina się Bogu, że lud wybrany doznaje licznych nieszczęść, mimo, że spełnia przykazania Boże, albo też pokornie wyznaje swe własne grzechy, błagając zarazem Boga, aby poniechał gniewu i znowu okazał łaskę swemu ludowi, który ostatecznie jest jego jedynym ludem*”. Uchwytym dowodem osobistej łaski Boga pozostawał dla Żyda w dużym stopniu sukces w zarobkowaniu. Uparte dążenie do niego było właśnie solą w oku narodów, które kiedyś tak gościnnie przyjmowały Żydów.

## Żydzi w przeszłości Trzciany

Niniejszy szkic poświęcony sylwetkom trzciańskich Żydów i ich roli w naszej społeczności. Opracowałam go na podstawie informacji najstarszego i nieco od nich młodszego pokolenia mieszkańców Trzciany: **Józefy Łagowskiej, Marii Dzedzic, Henryka Wajdy, Stanisława Łasicy i Bronisława Smagały**. Relacje te są jednak niespójne, rozbieżne i fragmentaryczne. Z tych nikłych i niezwerifikowanych dokumentami informacji wynika, że trzciańscy Żydzi stanowili barwny i znaczący, ale jednak margines wiejskiej społeczności.

Do zamożnych kształtujących naszą wiejską obyczajowość,

należał Żyd – **Aron**, będący właścicielem karczmy w budynku podworskim, usytuowanym przy dzisiejszej trasie E-4. Na przełomie wieków tętniła ona życiem. Tu odbywały się we-sefa, chrzciny, zrękowiny urządzone przez co zamożniejszych gospodarzy. Bywało, że nie mogąc się doczekać „wypitki” zaczepiali o karczmę w drodze z kościoła do domu. A i dziecko dopiero co ochrzczone zdarzyło się zgubić bardziej rozochoconym. Właściciel karczmy miał córkę Helenę, wydaną za mąż za Badera, który wybudował karczmę po drugiej stronie szosy (obecnie posesja **Danuty Piątek**). Baderowie mieli syna Joska (wł. Josel) i córki: Esterę, Lolę i Lajkę. Ich karczmę często odwiedzali mieszkańcy Trzciany. Była ona ośrodkiem wymiany poglądów, załatwiania sporów sąsiedzkich i odpoczynku a także zabawy po obrządkach gospodarskich. Mówiło się o niej: „u Baderki”. Baderka była podobno towarzyską kobietą, nie stroniła od kontaktów z kobietami ze wsi. Zajmowała się handlem pijawkami i inną „drobnicą”. Rodzina ta była również właścicielem gruntu (teren na którym wybudowano Dom Kultury).

Z uzyskanych informacji wynika, że syn Jasek, tuż przed wybuchem wojny wyjechał do USA. Reszta rodziny wywieziona została do getta rzeszowskiego i stała się ofiarą holocaustu.

Również znaną żydowską rodziną byli **Chaimowie** (słownictwo potoczne), zamieszkujący niegdyś dzisiejszą posesję rodziny Hadysiów (nad Trzcianką). Byli to Żydzi ortodoksyjni, nosili pejsy, brody, jarmułki. Chaim był właścicielem 5 morgów ziemi (wzdłuż drogi prowadzącej do domu rodziny Pomianków). Byli to zamożni Żydzi, posiadający ogrodzony dom, karczmę i sklep. Narabiali u nich nawet wsiowi ludzie. W pamięci mieszkańców Trzciany zapisali się jako życzliwi ludzie. Podejrzewam, że głównie dlatego, iż dawali wypić na kreskę. Oj, korzystali z tego gospodarze trzciańscy, korzystali. Bywało, że jak ktoś był niewypłacalny Żyd wchodził na hipotekę. W karczmie urzędował zięć Chaima, a mąż jego córki Małki. Sklep oferował towary mieszane tzw. szwarc, mydło i powidło. Aby

ściągnąć klientelę obyczajem właścicieli było darmowe dawanie dzieciom cukierków. W ten sposób Chaim zajął Pisulówkę (gospodarstwo po kmiećcej stronie), po czym sprzedał zajętą ziemię chłopom z Trzciany. Kupili ją od niego **Jan Łagowski, Stanisław Stupczyński, Józef Jastrzębski, Jan Fugas i Zgoda**. Chaim był to operatywny Żyd, żyjący wedle przykazań Talmudu, a więc dążący do wzbogacenia się. Chciał kupić pobliski plac należący do Pypcia, pochodzącego prawdopodobnie z Kłęczan. Ale od czegoś ludowcy z Trzciany na czele z **Antonim Smagałą** (działacz chłopski PSL w Galicji, pracujący w kółkach rolniczych, członek Zarządu Powiatowego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Rzeszowie). Otóż, tenże Antoni Smagała podkupił Chaima, oferując Pypciowi wyższą cenę (kto wie nawet czy nie założył własnych pieniędzy, aby ziemia nie poszła w ręce Żyda). W każdym razie skoro świt dobito targu w Rzeszowie, a dokument opatrzone klauzulą, że Smagała ma prawo pierwokupu rzeczzonego terenu. Na kupionym na własność Kółka Rolniczego placu wybudowanego murowany budynek z przeznaczeniem na sklep. Stąd właśnie wywodzi się nazwa „kółko” w potocznym języku mieszkańców Trzciany. Antoni Smagała chociaż był przede wszystkim gospodarzem co się zowie, wybudował też konkurencyjną karczmę „na złość” Żydowi. Oj, miał ci miał Chaim z upartym i buńczuczным Smagałą, który nie mógł przeboleć faktu, że trzciańskie pola idą w żydowskie ręce. W pamięci przechowało się imię syna Chaima – Joska, córki Matki oraz imiona wnuków: Berty i Manusia. Wiadomym jest, że Chaim zmarł śmiercią naturalną tuż przed wybuchem wojny w 1939 r.

Znaczniejszym pod względem możliwości był również **Symeon** (potocznie Simen) Goldberg, mający żonę Salcię oraz dzieci: Esterę, Miłę, Emkę i Reginę. Kupił on od znanego obiężyświata **Stanisława Łasicy** parcelę wraz z budynkiem mieszkalno-gospodarczym oraz 1,5 morgi pola. W tymże domu Simen wraz z zięciem (mężem Estery) Nachumem (mówiono o nim Nuchem) prowadził sklep. Do dzi-

siaj opowiada się o tym, jak to Siemen wybudował mleczarnię, którą postawił „pod krokwie”, ale trzcianscy gospodarze w nocy ją rozebrali i po polach porozwozili bierwiona. Akcją tą kierował, oczywiście, wspomniany wcześniej Antoni Smagała wraz z Janem Jastrzębskim, który to miał zadanie skrzyknąć chłopów do tej tajemnej akcji. Rzecz oparła się o policję, ale że Antoni Smagała miał mir w powiecie, więc sprawę umorzono. Jednak Żyd swoje wiedział. Rodzina ta stała się ofiarą obozów masowej zagłady. Pożydowska parcela powróciła do rąk Stanisława Łasicy, bratanka wspomnianego wcześniej imiennika, kupiona od krakowskich spadkobierców Nachum. Tak więc Łasicówka wróciła do rodziny. Stanisław Łasica pamięta moment wywożenia tej rodziny do getta. Na słowa pożegnania Nachum powiedział: „*nu, my idziemy na śniadanie, a wy pójdziecie na kolację*”.

Na dzisiejszej parceli rodziny Czerwców, mieszkali natomiast Żydzi, którzy pozostali w pamięci jako **Lejzur** (wł. Lejzor) i Lejzurka. Mieli oni trzy córki: Chaję, Malkę i Gitlę. W opinii jednych były to „paskudne Żydy”, inni mówią o nich ciepłej, wspominając o uczciwości. Lejzor chodził pomagać przy wycielaniu krów, Lejzorka sprzedawała tytoń, jajka i inne drobne towary, handlowała też tzw. starzyzną. Żyli więc również z handlu, wspomagała ich „żywicielka – krowa”.

Na Słotwinie żył **Mosiek** (Mojsiek, Moszek), który dzierżawił karczmę od Christianich – właściciel folwarku w Trzcianie (budynek szkoły). To z niego dworował **Jan Piątek** – wierszokleta – tymi słowami: „*Mojsiu pan, Mojsiu pan, a Mójsiowa pani, Mójsięta panięta, a my ich poddani*” lub też „*Mójsięta prosięta a my ich panami*”.

Pod kościołem, na placu należącym obecnie do rodziny Czechów, mieszkał Żyd **Berek** z żoną, w bardzo skromnym domku. Zajmował się on handlem cielęcina nawet w sobotę – dzień żydowskiego szabatu.

W domu **Joanny i Antoniego Bąków**, na zasadzie wynajmu mieszkał Żyd **Lajbl** (potocznie Lejbek), zajmujący się również handlem. Jak wszyscy – został wywieziony do getta.

Z uzyskanych informacji, na obecnej posesji Duszów, mieszkał również Żyd, znany pod imieniem **Berek**, zajmujący się tak, jak wielu innych, handlem cielętami. Również duży skład drewna, usytuowany na terenie parcel należących dzisiaj do rodzin Borków i Dziedziców, należał do rodziny żydowskiej.

Przez prawie tysiąc lat rozwijało się na ziemiach polskich bujne życie żydowskie. Przed rozpętaaniem przez hitlerizm najstraszniejszej z wojen żyło w naszym kraju około trzech i pół miliona obywateli narodowości żydowskiej. Z tej liczby hitlerowcy wymordowali, głównie w obozach koncentracyjnych około 2,7 mln osób. Po okresie spowodowanej przez hitlerizm zagłady pozostały nieliczne resztki tego kwitnącego niegdyś środowiska.

Jest niejako paradoksem historii, że właśnie teraz wzrasta zainteresowanie śladami życia ludzi, którzy wnieśli znaczny wkład do naszej wspólnej kultury narodowej.

Jadwiga Oleszczuk

## Humor żydowski

Icek spotyka Mojska.

- Gdzie pracujesz ?

- Nigdzie.

- A co robisz ?

- Nic.

- Jak Boga Kocham, fajne zajęcie !

- Tak, fajne to ono jest, tylko, że ogromna konkurencja.

\*

- Tate, co to jest dyplomata ? – pyta synek ojca – Kramarza.

- Dyplomata to jest taki kupiec, co handluje polityką.

\*

Andrus krakowski zaczepia ziewającego Żyda.

- Panie kupiec, tylko pan mnie nie połknij !

- Nie bój się ! – uspokaja go zaczepiony – my Żydzi nie jadamy wiewprzowiny.



Rys. Beata Solecka-Ligeza



# Gdyby ktoś wiedział ? ...

Tuż po przełamaniu w sierpniu 1944 r. linii oporu wojsk niemieckich na wschodzie przez Armię Czerwoną i jej wkroczeniu na teren województwa rzeszowskiego NKWD rozpoczęło aresztowania wśród żołnierzy AK i Batalionów Chłopskich, a także wśród tych, którym nie „podały” się nowe władze. Zapelnily się więzienia, zwłaszcza więzienie na Zamku w Rzeszowie. Istniały także w tym mieście i inne – w niegdysiejszym Starostwie przy ulicach 3 Maja i Jagiellońskiej 17, również w Ropczycach przy zbiegu ulic Słowackiego i Krisego.

Z zachowanych do dziś dokumentów wynika, iż w latach 1944-45, odbyły się cztery masowe deportacje aresztowanych, których po zakończeniu śledztwa w Rzeszowie wywożono do frontowego obozu przejściowego w Bakończycach pod Przemysłem, a stamtąd do łagrów w ZSRR.

Władze sowieckie w Przemysłu w byłych koszarach 22 Pułku Artylerii Lekkiej w Bakończycach zorganizowały obóz przejściowy dla jeńców wojennych. Początkowo przetrzymywano tam wyłącznie jeńców niemieckich. Od drugiej połowy sierpnia 1944 r. obóz wykorzystywano jako punkt zbiorczy Polaków przeznaczonych do zsyłki w głąb Rosji. Pierwszą grupą Polaków osadzoną w Bakończycach byli żołnierze AK i BCh, krótko przetrzymywani w budynku szkoły w Zwiężycy, którzy w połowie sierpnia 1944 r. drogę z okolic Rzeszowa, przebyli pieszo, konwojowani przez NKWD.

Pierwszy kolejowy transport więźniów z Bakończyc do ZSRR wyruszył w nocy z 4 na 5 października 1944 r. Liczył 72 Polaków i 2 Żydów. Dotarł on do łagru w Riazaniu 15 października. Drugi z kolei miał miejsce w nocy z 23 na 24 listopada 1944 r. Był on złożony z 2 eszelonów i liczył łącznie 1267 osób, w tym 15 jeńców niemieckich. Do łagrów Borowicze, położonych

w obsłai nowgorodskiej dojechało 4 grudnia 1250 więźniów (1235 Polaków, 15 Niemców). Jeden Polak zmarł w drodze, a 24 listopada 1944 r. 16 uciekło na trasie Sądowa Wisznia – Grudek Jagielloński. Natomiast w nocy z 13 na 14 stycznia 1945 r. wyruszył transport liczący 317 żołnierzy AK i BCh oraz 15 jeńców niemieckich, którzy 27 stycznia 1945 r. dotarli do stacji Kluczewka w obsłai moskiewskiej, skąd przeszli do łagru w Stalinogorsku.

Był również i inny transport z Bańkoczyce do ZSRR. Miał on miejsce w marcu 1945 r. i dotyczył 60 więźniów z rejonu Dynowa.

Prócz owych czterech zasadniczych transportów, do ZSRR były wywożone małe grupy żołnierzy AK, BCh i innych osób, które były dołączone do transportów kolejowych na trasie Kraków – Rzeszów – Lwów.

Wśród wywiezionych osób, nie zabrakło też mieszkańców z terenu gminy Świlecza. W ich rzedzie znaleźli się m.in. : **Zbigniew Defus**, urodzony w 1923 r. w Świleczy, więziony na Zamku w Rzeszowie, wywieziony do łagrów Borowicze, Jegolsk; **Antoni Dzedzic**, urodzony w 1915 r. w Przybyszówce, wywieziony do łagrów Borowicze, Jegolsk, Swierdłowski, wrócił w listopadzie 1947 r.; **Władysław Dzedzic**, urodzony w 1899 r. w Przybyszówce, wywieziony do łagrów Borowicze, Jegolsk, Swierdłowski, wrócił w listopadzie 1947 r.; **Michał Jucha** z Bratkowic, wywieziony do łagrów w Stalinogorsku; **Józef Kawalec** z Trzciany, wywieziony do łagrów w Stalinogorsku; **Józef Kogut**, ps. Józef, Kmicic, Skrzetuski, urodzony 22 czerwca 1915 r. w Świleczy, w kampanii wrześniowej był dowódcą plutonu w 8 kompanii 51 pp Strzelców Kresowych, 9 września 1939 r. ciężko ranny w boju pod Iłżą, oficer wywiadu w Obwodzie rzeszowskim AK, aresztowany 4/5 paź-

dziernika 1944 r., więziony na Zamku w Rzeszowie, wywieziony do łagrów Borowicze, Jegolsk. Po powrocie z łagrów podjął działalność niepodległościową w Zrzeszeniu WiN, aresztowany i wyrokiem WSR w Warszawie z 14 grudnia 1948 r. skazany na 3 lata więzienia. Również z terenu Bratkowic do ZSRR zostali deportowani: **Henryk Rogala**, który przebywał w łagrach w Stalinogorsku, także **Jan Surowiec**, kapitan WP, wywieziony został do tego samego łagru co i **H. Rogala**. W sowieckich łagrach w Stalinogorsku przebywali też żołnierze BCh : **Ludwik Kawalec**, **Władysław Malisiewicz**, **Ludwik Wdowiarz** i **Michał Stelmach** z Dąbrowy.

Ustalenie pełnej listy żołnierzy AK i BCh oraz innych osób, które z terenu gminy wywiezione zostały do łagrów w ZSRR, jest dziś bardzo trudne. Wymaga wielu poszukiwań w archiwach. Liczymy w tej sytuacji na pomoc i wsparcie naszych Czytelników, którzy mogliby dopełnić listę osób, które nie z własnej woli znalazły się na „niełudzkiej ziemi”. Spodziewamy się także pamiątkowych zdjęć, odpisów dokumentów, wspomnień bliskich i znajomych o osobach represjonowanych w tym czasie. Oczekujemy również informacji i relacji o osobach i rodzinach, które we wcześniejszych latach zostały deportowane do ZSRR.

Mamy także nadzieję, że nasi Czytelnicy wesprą nas informacjami o osobach i rodzinach, które w poszczególnych wsiach w gminie padły ofiarą niemieckiego bestialstwa podczas II wojny światowej.

Rzeczowe i konkretne informacje o latach II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu prosimy przysyłać na adres Redakcji „Trzcionka” : 36-071 Trzciana – Biblioteka Publiczna, tel. 85-14-021. Nadsyłane materiały (czytelne) będziemy publikować w poszczególnych numerach piśmie.

SKD

# Z działalności BS w Świlczy

6.06.1998 r. odbyło się Zebranie Przedstawicieli, na którym prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Świlczy **Stanisław Kowal** przedstawił sprawozdanie Zarządu Banku z działalności za rok 1997 wraz z bilansem i rachunkiem wyników.

Rok 1997 był kolejnym dobrym rokiem dla banków spółdzielczych. Sprzyjała temu realizacja procesu restrukturyzacji banków i umacniania się spółdzielczości bankowej. Dużym wydarzeniem dla banków regionu Polski południowo-wschodniej było powołanie do życia Rzeszowskiego Banku Regionalnego w Rzeszowie jako Spółki Akcyjnej (RBR S.A.).

W dniu 23.07.1997 r. BS w Świlczy podpisał jako jeden z 49 akcjonariuszy akt notarialny o utworzeniu banku regionalnego.

Najważniejszym celem BS w 1997 r. była restrukturyzacja trudnych kredytów straconych 10.12.1997 r. została zawarta z RBR S.A. w Rzeszowie umowa o zbyciu 6 wierzytelności straconych na kwotę 110.404 zł za bony restrukturyzacyjne. Tak więc bank uzyskał dochody, których brak w 1994 r. doprowadził go do straty i wielu trudności finansowych. Opracowanie i wdrożenie programu naprawczego przyczyniło się do pełnej sanacji (uzdrowienia) banku, pracującego obecnie w bezpiecznych warunkach ekonomicznych.

Bank na 1.01.1997 r. zrzesza 649 członków, a kwota wpłaconych udziałów członkowskich wynosiła 57 tys. zł. Na koniec 1997 r. Bank liczył 693 członków, a stan funduszu udziałowego wynosił 64,3 tys. zł.

## KREDYTY

W 1997 r. do Banku wpłynęło ogółem 666 wniosków o udzielenie kredytów, z których 662 załatwiono pozytywnie. Łączna kwota udzielonych kredytów wynosiła 1.777.240 zł. Najwięcej przyznano kredytów komercyjnych gotówkowych (829.830 zł), najmniej kredytów preferencyjnych na działalność pozarolniczą (1 wniosek na kwotę 25.000 zł). Kredytowano także bieżącą produkcję rolną (212.760 zł), działal-

ność gospodarczą (621.450 zł), zaś kredytu inwestycyjnego na zakup ciągników, maszyn rolniczych, modernizację obiektów gospodarczych udzielono w kwocie 88.200 zł.

Kredyty te pokryły wszystkie potrzeby podmiotów gospodarczych z terenu gminy prowadzących jakąkolwiek działalność lub posiadających potrzeby konsumpcyjne. Zainteresowanie kredytami nie było jednak na miarę możliwości Banku. Brak chętnych do uzyskania kredytu był spowodowany nie tyle wysokim oprocentowaniem, co brakiem zainteresowania rolników rozwojem produkcji rolnej, usług, rzemiosła. Nieopłacalność wielu produkcji, trudności w zbyciu płodów rolnych, wyrobów, usług – to główne przyczyny niskiego zaangażowania środków finansowych w działalność kredytową. W roku 1997 poprzez stosowanie polityki obniżonego ryzyka, wnikliwej analizy wniosków kredytowych i ocenie zdolności kredytowych nie zanotowano ani jednego kredytu straconego.

## DZIAŁALNOŚĆ OSZCZĘDNOŚCIOWA

Osiągnięto pozytywne wyniki w dziedzinie obrotu i gromadzenia środków pieniężnych na rachunkach oszczędnościowych bieżących i pomocniczych. Na 225 takich rachunkach zgromadzono środki w kwocie 2.444,61 tys. zł. Bank prowadzi też 83 rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe, 9 rachunków SKO i 1 rachunek przedpłat na samochody.

W okresie sprawozdawczym zanotowano przyrost oszczędności w wysokości 397,73 tys. zł. Klientami Banku są w większości mieszkańcy gminy, dla których jest on wiarygodnym partnerem, dającym gwarancję zwrotu powierzonych środków wraz z należnymi odsetkami.

## DZIAŁALNOŚĆ FINANSOWA

Rok 1997 zakończył okres realizacji programu naprawczego, zatwierdzonego przez prezesa NBP. Choć BS zamknął rok gospodarczy dodatnim wynikiem finansowym, to jednak uwarunkowania gospodarcze i ekonomiczne oraz wymogi wolnego rynku nie pozwoliły na lepsze wyniki. Bilans sporządzony na dzień 31.12.1997 r. po stronie

aktywów i pasywów wykazuje sumę 5.241.795,79 zł oraz zamyka się zyskiem brutto wynoszącym 167.235,19 zł. W stosunku do roku 1996 suma bilansowa wzrosła o 133,1 %, znacznie wyprzedzając inflację.

Według stanu na 31.12.1997 r. Bank posiadał papiery wartościowe zakupione na rynku wtórnym tj. trzyletnie obligacje Skarbu Państwa o wartości bilansowej 1.037.741,02 zł. Analiza podstawowych wskaźników ekonomicznych wykazuje, że współczynnik zaległości kredytowych wynosi 0,79 % i zmniejszył się z 26 % w 1995 r. i 7 % w 1996 r. Średnio o 50 % poprawiły się wskaźniki płynności finansowej.

Oceniając ogólnie kondycję ekonomiczną banku należy stwierdzić, że jest dobra i z roku na rok ulega systematycznej poprawie. Jedynym mankamentem jest jednak niski poziom funduszy własnych w obrocie. Trzeba podkreślić, że w 1997 r. po wielu latach wysiłków i oczekiwań udało się zrealizować dwie najważniejsze sprawy dla spółdzielczości bankowej – utworzono RBR S.A. w Rzeszowie i oddłużono Bank Spółdzielczy w Świlczy z kredytów straconych. Było to duże osiągnięcie działaczy spółdzielczości bankowej, organów samorządowych i pracowników.

Opracowała : Teresa Puc

## Boją się kredytów ?

Pomimo dużych potrzeb, niewielu rolników w gminie, skorzystało dotąd z przyznawanych w tym roku kredytów inwestycyjnych z dopłatami Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Żaden z banków spółdzielczych, także i w Świlczy, nie wyczerpał limitu przyznanych pieniędzy.

Przypominamy, że kredyty te są przyznawane na realizację programów branżowych : restrukturyzacji o modernizacji mleczarstwa, wspólnego użytkowania maszyn i urządzeń rolniczych, dla młodych rolników i modernizację gospodarstw, które nie spełniają wymogów stawianych dla linii kredytowych „młody rolnik” oraz kredytów branżowych.

Spośród wspomnianych kredytów najniżej oprocentowane są kre-



dyty dla „młodych rolników” z przeznaczeniem na urządzenie gospodarstw przez osoby, które nie przekroczyły 40 roku życia i na zakup gruntów rolnych. Wynosi ono 6,13 %.

Młodzi rolnicy zaciągnięty kredyt mogą przeznaczyć na budowę, rozbudowę, adaptację i modernizację budynków i budowli gospodarczych, zakup stada podstawowego zwierząt, maszyn i urządzeń rolniczych racjonalnie wykorzystywanych we własnym gospodarstwie, dostosowanych do skali produkcji. Podstawowe warunki, jakie powinien spełniać kredytobiorca to : w dniu zawarcia umowy kredytowej nie przekracza 40 roku życia, posiada wykształcenie rolnicze lub udokumentowany 3-letni okres pracy w gospodarstwie, przy czym wpływ z gospodarstwa winny stanowić głównie źródło utrzymania rodziny. Kredytobiorca po otrzymaniu kredytu zobowiązany jest do prowadzenia zapisów rachunkowości.

Na zakup gruntów przeznaczonych do użytkowania rolniczego w województwie wartość kredytu może być zaciągana do wysokości : I-II kl. gruntów – 4.682 zł /ha, III-IV kl. gruntów – 3.337 zł /ha i V- VI kl. gruntów – 1.665 zł. Warunki kredytowania : kwota kredytu nie może przekraczać 80 % wartości inwestycji dla gospodarstw rolnych, a 70 % wartości inwestycji dla działów specjalnych produkcji rolnej. Także suma kredytu nie może przekroczyć : 500 tys. zł. na gospodarstwo oraz 2.000 tys. zł. dla gospodarstw prowadzących produkcję w ramach działów specjalnych produkcji rolnej. Okres spłaty kredytu do 15 lat, a karencji w spłacie kapitału do 2 lat.

Co do kredytów na realizację programów branżowych, w tym w zakresie mleczarstwa i wspólnego użytkowania maszyn i urządzeń, to oprocentowanie dla kredytobiorcy wynosi 7,66 %. Zaciągnięty kredyt można przeznaczyć na modernizację pomieszczeń do chowu i hodowli bydła mlecznego, zakup krów i jałówek, maszyn i sprzętu rolniczego. Okres spłaty kredytu do 8 lat, a karencja w spłacie kapitału do 3 lat.

I wreszcie podstawowy kredyt inwestycyjny dla gospodarstw, które nie spełniają wymogów stawianych

dla linii kredytowej „młody rolnik” oraz kredytów branżowych, tu oprocentowanie dla kredytobiorcy wynosi 15,31 %. Tu również okres spłaty kredytu do 8 lat, a karencja w spłacie kapitału do 2 lat.

Aby uzyskać kredyt, kredytobiorca musi mieć opracowany plan przedsięwzięcia inwestycyjnego, uzyskać pozytywną opinię Ośrodka Doradztwa Rolniczego oraz złożyć w banku wniosek o kredyt wraz z kompletem wymaganych przez niego dokumentów. (d)

## Zbierać czy nie ?

Człowiek skutkiem swojej działalności zapaskudza glebę, pobrzeża dróg, zagajniki, lasy, dna rzek. Z obserwacji w poszczególnych wsiach gminy można wysnuć niepokojące wnioski, jaki jest stosunek ich mieszkańców do ładu i porządku, ochrony środowiska naturalnego. A w tej ocenie chyba najbardziej miarodajną byłaby ... punktacja. Jak dotąd gmina jednak takiej się nie dorobiła. Zarząd Gminy od 9 września 1997 r. wprowadził natomiast regulamin segregacji odpadów stałych.

- Ustala on zasady – mówi **Krzysztof Czech**, inspektor ochrony środowiska Urzędu – pozyskiwania i zagospodarowania surowców wtórnych takich jak : szkło, makulatura, złom metali, tekstylia, tworzywa sztuczne, odpady organiczne i mineralne. Obowiązuje on wszystkich mieszkańców gminy, jak również placówki oświatowe, szkoły, kluby sportowe, OSP, KGW itp. Posegregowane odpady winny być odpowiedniej czystości, nie wymieszane ze sobą. Tak uporządkowane surowce wtórne muszą być dostarczone do punktów skupu, gromadzone w kontenerach do tego celu przeznaczonych, jak i podczas gminnych zbiórek prowadzonych wiosną i jesienią.

Wydaje się, że jest to niejako punkt startu do bardziej zorganizowanej w gminie działalności zagospodarowania surowców wtórnych. W tej sytuacji szkło musi być posegregowane wedle kolorystyki – białe (bezbarwne), brązowe, zielone i mieszane. Jednak szkło okienne nie nadaje się do dalszej przeróbki termicznej i nie jest traktowane jako surowiec wtórny. Szkło wrzucane do

kontenerów „na szkło” – winno być luzem, a w przypadku gminnych zbiórek pakowane w workach, pudełkach czy kartonach.

Co do makulatury, to pod tym określeniem rozumiemy odpady papierowe, np. gazety, książki, opakowania, kartony. Pudełka i opakowania tekturowe należy demontować. Makulaturę najlepiej spieniężyć w punktach skupu albo przekazywać zbieraczom w workach foliowych w trakcie zbiórek gminnych.

Nadal w gminie zbiera się złom metali, w mniejszym stopniu tekstylia, bowiem częściej są one zagospodarowywane przez gospodynie we własnym gospodarstwie, niż tworzywa sztuczne.

- Nasza gmina – dodaje K. Czech – w minionym roku w II edycji ogólnopolskiego konkursu na zagospodarowanie odpadów na terenach wiejskich, organizowanym przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, otrzymała nagrodę w kwocie 200 tys. zł. Wykorzystamy ją na zakup kolejnych 40 pojemników na odpady ogólne, 20 na szkło i 10 na makulaturę. Nagroda umożliwi również podjęcie prac nad urządzeniem sortowni surowców wtórnych. Zamierzamy ją uruchomić w tym roku w obrębie oczyszczalni ścieków w Świlczy. Będzie to pierwsza tego typu placówka na wsi w Małopolsce. Obecnie w 10 wsiach gminy mamy 213 różnych typów kontenerów, ułatwiających zbiórkę odpadów.

Szybkie uruchomienie sortowni surowców wtórnych z pewnością sprzyjać będzie bardziej regularnemu opróżnianiu kontenerów z odpadami w poszczególnych wsiach. BOWIEM DO TEJ PORY „dławią” się one nimi i nie upiększają miejsc, w których się znajdują. Także powodem do „dumy” przestaną być zagajniki, laski, przytorza linii kolejowej i przydrożne rowy, zwłaszcza wzdłuż międzynarodowej szosy E-4, prowadzącej z Krakowa do Rzeszowa i dalej, „upiększane” odpadami z tworzyw sztucznych. A pobożnie właśnie tej szosy są szczególną wizytówką gminy.

Tak czy inaczej w gminie powinno być czysto, oczywiście jeśli nie zaniedbamy spraw i zabierzemy się za nią z głową. (d)

# Czy popłynie rzeka mleka ?

Jeszcze do niedawna w gminie Świlcza, bo do końca 1997 r., Rzeszowska Spółdzielnia Mleczarska „ResMlecz” w Trzebowniku na starych zasadach mleko skupywała od 203 dostawców.

- Teraz - mówi jej prezes inż. **Antoni Kogut** - od stycznia tego roku obowiązuje nowa polska norma skupu mleka surowego. Przedmiotem normy jest mleko pochodzące od krów zdrowych, niczym nie uzupełnione i niczego nie pozbawione. Norma dopuszcza tylko chłodzenie mleka. Każda zamierzona lub nie zamierzona zmiana składu jest traktowana jako fałszowanie mleka.

- **Z czego wynika jego ocena wedle nowych przepisów ?**

- Z uściślenia i udoskonalenia sposobów oceny jakości higienicznej mleka surowego w celu polepszenia jakości surowca i zapewnienia produkcji artykułów o wysokiej jakości. Także z przystosowania polskich uregulowań prawnych do istniejących przepisów w Unii Europejskiej.

- **Jakie są kryteria przyjęcia mleka do skupu ?**

- Norma zabrania dostarczania i skupu mleka zafałszowanego, od krów chorych i będących w trakcie leczenia, po ukończeniu leczenia, ale przed upływem zalecanego przez lekarza weterynarii okresu karencji dla stosowanego leku, później niż 3 tygodnie przed wycieleniem i wcześniej niż 6 dni po wycieleniu, w przypadku zakazu skupu wydanego przez lek. weterynarii.

Najistotniejszym czynnikiem utrwalającym jakość mleka i pozwalającym na jego przetrzymanie w gospodarstwie, także podczas transportu do naszego zakładu mleczarskiego, jest niska temperatura, natychmiastowe jego schłodzenie po udoju do 8°C.

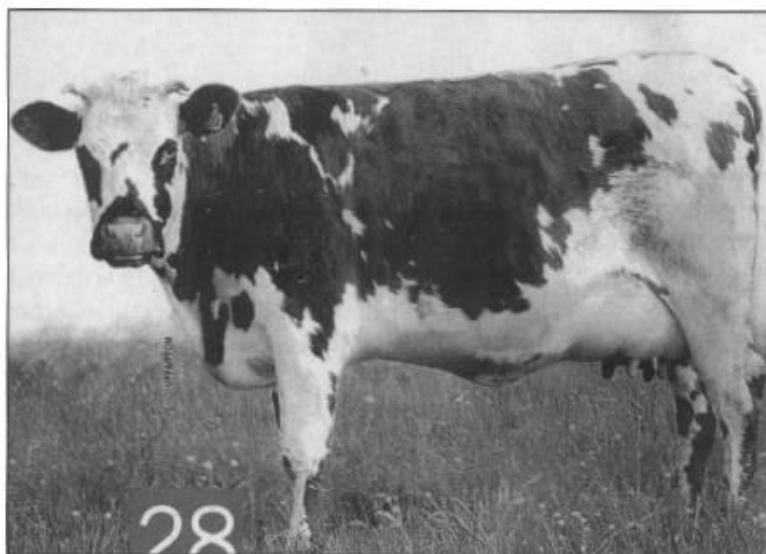
- **Dlaczego ?**

- Mleko bezpośrednio po udoju ma od 25 do 30°C. W nim szybko rozmnażają się bakterie, nawet do kilku milionów. Przy schłodzeniu uzyskuje się je o wysokiej jakości i zbywa po wyższej cenie. Mleko skupujemy w 4 klasach jakości higienicznej. Są w nich zawarte m.in. wymagania dotyczące ogólnej liczby drobnoustrojów i komórek somatycznych. W klasie extra do 100 tys. drobnoustrojów i do 400 tys. komórek somatycznych w 1 ml mleka; w klasie I - 400 tys. drobnoustro-

jów i 500 tys. komórek somatycznych; w klasie II - do 1 mln drobnoustrojów i do tyluż komórek somatycznych oraz w klasie III - powyżej 1 mln drobnoustrojów i więcej niż 1 mln komórek somatycznych w 1 ml mleka.

- **Czy rolnicy z terenu gminy „opanowali” już wymogi nowej normy ?**

- Na ogół tak. W ciągu I kwartału 115 dostawców dostarczyło nam 83962 l mleka, w tym 20,5 % w klasie extra, w klasie I - 10,5 %, w II - 12,9 %, zaś w III klasie - 56,1 %. Mama nadzieję, że w następnych miesiącach jakość dostarczanego do skupu mleka ulegnie dalszej poprawie, bo jego sprzedaż wielu rolnikom już się opłaca. Warunkiem jest jednak posiadanie schładzarek do schładzania mleka.



- **Nie są one jednak tanie ?**

- Rolnikom indywidualnym lub w ramach tzw. grup producentów proponujemy kupno różnego typu sprzętu do udoju i przechowywania mleka. Polega to na tym, że np. kilka gospodarstw może wspólnie kupić chłodziarkę. Z Funduszu Wzajemnej Pomocy udzielamy bezprocentowego kredytu, który później spłacany jest przez dostawców dostawami mleka.

Rolnikom udzielamy też pomocy i w innych formach, m.in. przy zakupie jałówek hodowlanych, inseminacji, leczeniu zapalenia wymion krów.

- **Czy pana zdaniem, gmina ma szansę stać się „mlecznym zagłębieniem” ?**

- To zależy od samych rolników,

bowiem w gminie nie brakuje użytkowników zielonych. Jeśli bodaj 15 lat temu, z wyjątkiem Przybyszówki i Bzianki, skupywaliśmy w niej 2800 tys. litrów mleka, to w 1996 r. - tylko 655500 litrów, a w minionym 520326 litrów. To oznacza, iż w gminie nastąpiły daleko idące „przetrasowania” w produkcji rolnej. Obecnie mleko autocysternami odbieramy w zasadzie w 6 wsiach - Trzcianie, Bratkowicach, Świlczy, Woliczce, Mrowli i Przybyszówce. Za 1 litr mleka, w zależności od jego klasy, płacimy od 0,44 do 0,93 zł.

- **Jednak macie grupę stałych dostawców mleka, na których można polegać ?**

- To oczywiście. Ich gospodarstwa są wielokrotne, wyposażone jeśli nie w dojarki to schładzarki albo w jedno i drugie lub podejmując takie starania, aby mogły dysponować tego rodzaju sprzętem już w najbliższym czasie. Niektóre z nich

ze Spółdzielnią podpisały wieloletnie umowy na dostawę mleka po odpowiednio wyższej cenie niż pozostali dostawcy. W ich rzędzie znajdują się m.in. tacy rolnicy jak : **Eugeniusz Czachor** z Trzciany, **Józef Kotla**, **Janina Delikat**, **Józef Chmaj**, **Stanisław Ożóg**, **Bronisław Szopiński** i **Ludwik Kawalec** z Woliczki, **Helena Gniewek** ze Świlczy, **Edward Nowak** z Bratkowic, **Franciszek Barłowski** z Przybyszówki i **Helena Dąbrowska** z Mrowli. Są oni też największymi dostawcami mleka z terenu gminy. Liczymy jednak, że z czasem do nich „dopiszą” i inni rolnicy. Wychów krów jest co prawda pracochłonny, lecz najpewniejszym źródłem stałych dochodów w gospodarstwie.

Odpowiedzi zanotował : **SKD**



# Te cudowne drogi ...

- Za Piastów drogi były jeszcze tak dalece niewygodne, że w dalszą podróż nawet starzy biskupi zwykli byli jeździć konno – pisze w „Encyklopedii Staropolskiej” Zygmunt Gloger – Za Stefana Batorego – czytamy w niej dalej, kupcy miast pruskich uskarżali się, że z powodu złych dróg ponoszą znaczne szkody. Za panowania tego króla uchwalono, że każdy szlachcic obowiązany jest prócz gościńca publicznego dozwolić wszystkim wolnych dróg i przejazdów do kościoła, do targu, do młyna i do przewozu.

Cudzoziemcy, którzy Polskę zwiedzali, zawsze ganili jej drogi, a w Zachodniej Europie powtarzano sobie dowcip, że do przejechania przez most polski trzeba mieć tyle odwagi, co i do jechania przez wodę najgłębszą bez mostu, gdyż niebezpieczeństwo jednakowe. Mawiali też i sami Polacy, że polski most, niemiecki post i cygańskie małżeństwo, wszystko to błażeństwo.

- No, niestety, stan nawierzchni dróg budzi najwięcej kontrowersji – powiada zastępca wójta, W. Wdowik. – Prace w tym zakresie realizujemy na miarę posiadanych środków. A w gminie mamy 44 km dróg

wojewódzkich, 37 km gminnych i 45,4 km lokalnych.

W poprzednich latach odnowione zostały m. in. odcinki dróg Bratkowice-Piaski i Świlcza-Góra. Podjęto się renowacji dróg w Dąbrowie, Błędowej Zgłobieńskiej, częściowo w Bziance i Trzcianie.

No, właśnie, w Trzcianie. Jej radni są zdania, że potrzeby w sferze remontu dróg są ogromne. Chociażby na jej krańcach, utwardzenie drogi na cmentarz i dokończenie odnowy nawierzchni drogi gminnej od ce-gielni po przedszkole. Tu ześrodkowanie prac jest o tyle ciekawe, że nigdy nie mogą doczekać się finału. Pozostawiony do odnowienia jej prawie 500 m. odcinek jest już tak pełen wybojów, że trudno tu mówić o płynności jazdy pojazdów. Co bardziej krewcy kierowcy nie licząc się nawet z zasadami bezpieczeństwa ruchu drogowego, „tną” na skos za-kręty, byle tylko ominąć dziury w jezdni.

Faktem jest, że jeśli podejmujemy decyzję o remoncie nawierzchni drogi, to na tak krótkiej trasie, winna być przemyślana do końca. Także i ze strony radnych.

(d)



Fot. Z. Lis

## Szczęście się nie powtarza, ale ...

Pomimo nie najkorzystniejszych warunków atmosferycznych, w minionym roku w gminie dość dobrze przebiegały prace związane z realizacją wielu inwestycji. Wśród nich w zakresie budowy kanalizacji w Woliczce, Dąbrowie i Trzcianie. Odpowiednie roboty przygotowawcze w tej dziedzinie podjęte zostały również w Bratkowicach, Rudnej Wielkiej, Przybyszówce i Bziance.

Z podłączenia do sieci kanalizacyjnej po części skorzystało już wiele gospodarstw w Woliczce, Dąbrowie i Trzcianie. Nie martwią się, jak pozbyć się uciążliwych nieczystości.

W tym roku tej radości, niestety nie mogą podzielić pozostałe gospodarstwa, szczególnie w Trzcianie. Począwszy od Przedszkola aż ku ce-gielni, cała prawa kmiecia strona, przy drodze do Błędowej Zgłobieńskiej i „za kolejną”. Roboty ziemne zostały wstrzymane.

- Jestem więcej niż pewny – mówi jeden z mieszkańców Trzciany, proszący o anonimowość – że przewodniczący Rady Gminy i Wójt w tej sprawie z pewnością odpowiedzą nam na okrągło, że ktoś musi być pierwszy, a ktoś ostatni. Ale jeśli rozpoczęło się inwestycję, to należy ją skończyć, a nie dzielić po kawałku, jak to czyniono w niedalekiej przeszłości.

- Jak zatem przedstawia się w tym roku program inwestycji w gminie – dodaje **Kazimierz Dworak** – we wsi nikt nic konkretnego nie wie. A mamy prawo wiedzieć na jakie z jej strony przedsięwzięcia możemy liczyć, a na co nie?

Chyba o tego rodzaju problemach radni i sołtys społeczeństwo na zebraniach wiejskich powinni poinformować, w najlepszym przypadku za pośrednictwem kwartalnika „Trzcionka”. Z Trzciany przecież z samorządem terytorialnym jest związana „wielka czwórka” – **Janusz Wilk**, wiceprzewodniczący Rady Gminy, **Jerzy Stokłosa**, przewodniczący Komisji Planowania Gospodarczego i Budżetu, **Józef Rzepka**, członek Zarządu Gminy i **Wojciech Wdowik**, zastępca wójta.

Więc ?

Wysłuchał : **skd**

# Czy TP S.A. zwróci gminie jej własność ?

Ministerstwo Skarbu przystępuje do sprzedaży, a właściwie do prywatyzacji, największych przedsiębiorstw w polskiej gospodarce, takich jak Polska Miedź, energetyka czy telekomunikacja. Dla załóg tych przedsiębiorstw przewiduje się 15 % bezpłatnych akcji, bo tak stanowi Ustawa. Otrzymują darmowe akcje pracownicy Telekomunikacji Polskiej, resztę ma się sprzedać prywatnym przedsiębiorcom. Jeśli tak się stanie i zapomni się o gminach, będzie to świadectwo ordynarnej niesprawiedliwości. Dlaczego ?

Otóż w majątku Telekomunikacji Polskiej S.A. mają swój niezaprzeczalny udział gminy wiejskie, w tym także gmina w Świlczy. Nie można pozwolić, aby ich udział przeszedł w prywatne ręce i nie wrócił do pierwotnego właściciela.

W przypadku mieszkańców w gminie z wielkim mozołem telefonizowano najpierw Rudnę Wielką i Mrowię, Przybyszówkę, a potem Trzcianę wraz z Błędową Zgłobieńską i Dąbrową, Bratkowice i Świlczę łącznie z Woliczką. W głównej mierze sama wieś się telefonizowała, bo w przeciwieństwie do miast, które korzystają z infrastruktury ekonomicznej zafundowanej przez budżet miejski, wieś sama, tylko z częściową pomocą gminy, włożyła na ten cel wiele wysiłku organizacyjnego i finansowego, zbierając fundusze i zakładając linie, kupując kable i centrale.

Faktem jest, że obecnie wszystko się starannie oblicza, ile który mieszkaniec wsi dołożył do dzieła telefonizacji i następnie odlicza się to podczas opłat za rozmowy telefoniczne. Ale tak się dzieje od niedawna. Natomiast wstecz, w latach 60 czy 70-tych, a wcześniej jeszcze w 50-tych, kiedy czynem społecznym wieś za wsią zakładała telefony, wszystkie udziały poszczególnych gospodarstw, a także Urzędu Gminy, przechodziły na własność państwa – Telekomunikacji Polskiej S.A.

Ilę się tego w gminie w Świlczy, i nie tylko, uzbierało ? Wiedzą o tym wszyscy dobrze. Właśnie teraz Ministerstwo Łączności i TP S.A. powinny wystąpić z wnioskiem o przyznanie gminom akcji, kiedy prywatyzuje się telekomunikację. Jak wiadomo, na razie Ministerstwo Łączności chce sprzedać 20 % udziałów Telekomunikacji Polskiej S.A. A na ile szacuje się całość jej majątku ? Mówi się nawet o kwocie 40 mld zł. To bardzo dużo. Nie można przy tej okazji ograbić gminy z jej udziałów, które państwu przekazała podczas kolejnych telefonizacji wsi, bo innej możliwości nie było.

Ponoć w tym względzie (jak zawsze), brakuje odpowiednich przepisów. Czy przez to ma się wyrządzić kolejną krzywdę wsi ? Czy wieś należy przez to zubożyć ? Z jakiej racji !

W nie tak odległym czasie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Alima” w Rzeszowie uległy sprywatyzowaniu, ale zamiast bezpłatnych akcji, każdy plantator musiał je sobie wykupić. Z kolei przy przydziale bezpłatnych akcji w Zakładach Mięsnych w Rzeszowie i Cukrowni „Ropczyce” w Ropczycach liczyli się tylko rolnicy – kontrahenci, którzy mogli wylegitymować się zbytem żywcem bądź dostawą buraków cukrowych do tych przedsiębiorstw od 1994 r. tak, jakby wcześniej nie liczył się ich udział w pomnażaniu majątku tych firm.

A wracając do spraw telekomunikacji i telefonizacji wsi oraz spodziewanej prywatyzacji telekomunikacji, zwrotu udziałów gminom, to nie sposób pominąć również energetyki, w którą wieś i gminy włożyły niemało pieniędzy i dziś w obliczu jej prywatyzacji trzeba się upomnieć o zwrot tych udziałów.

W tej sytuacji kierujemy zapytanie do posłów z województwa rzeszowskiego : **Barbary Frączek, Józefa Górniego, Andrzeja Osnowskiego, Zdzisława Pupy, Zbigniewa Rynasiewicza, Waldemara Si-**

**kory, Adama Snieżka, Aleksandra Bentkowskiego, Wiesława Ciesielskiego i Stanisława Janasa**, o ich stanowisku i działaniach w zakresie spodziewanej prywatyzacji telekomunikacji i energetyki.

Chcemy bowiem wiedzieć, czy są naszymi sojusznikami w tak słusznych sprawach wsi ?

SKD

## Myśli i ... myślątka

- *Kto się usprawiedliwia, ten się oskarża.*
  - *Jeżeli nie ma pieniędzy, to i chleb jest drogi.*
  - *Gdzie złoto przemawia, milczą języki.*
  - *Wczesne chodzenie spać i wczesne wstawanie czynią człowieka zdrowym, zamożnym i mądrym.*
  - *Czy na wschodzie, czy na zachodzie, w domu najlepiej.*
  - *Człowiek póki żyje, póty ma nadzieję.*
  - *Jeśli nie możemy czynić tak, jakbyśmy chcieli, musimy czynić tak, jak możemy.*
  - *Nieznanomość prawa szkodzi.*
  - *Wielkie cierpienia są nie-me.*
  - *Gdy pieniądze mówią, prawda milczy.*
  - *Z tego, kogo wróg chwali, nie będzie na pewno korzyści.*
  - *Praca wszystko przewycięża.*
  - *Serce ma swoje racje, których rozum nie zna.*
  - *Prysłowia są echem doświadczenia.*
  - *Mniej, lecz lepiej.*
  - *Nie ma rzeczy ze wszystkich stron szczęśliwej.*
- (sd)



# Uśmiechnij się mammo ...

Matka, mama, mateczka, matula, mamusienka – to pierwsze słowo wypowiedziane przez dziecięce usta. To Ona od pierwszej chwili życia dziecka stoi najbliżej niego opiekuńczo i wiernie, pochyla się z czułością ofiarując mu uśmiech, spojrzenie, dłoń, serce, myśli i całą siebie.

Ścisłą więź matki z dzieckiem obserwuje się zwłaszcza w wieku przedszkolnym. Potwierdzają to dyrektorki przedszkoli w Trzcianiu i Świlczy – **Zofia Smagała** i **Danuta Rusin**. Dlatego Dzień Matki i Dzień Dziecka są okazją do szczególnego przygotowania imprez, w które dużo zapału, serca i współpracy wkładają zarówno nauczyciele, jak też dzieci matki.

„Sercem za serce podziękuję mamie, sercem za serce podziękuję dziś ...” rozbrzmiewało od rana w Dniu Matki na ustach dzieci. Były wiersze, piosenki, tańce oraz wspólny poczęstunek przy pięknie udekorowanym przez dzieci stole. Dzieci wręczały mamom wykonane przez siebie upominki i bukiety polnych kwiatów. W Przedszkolu w Świlczy występom towarzyszył akompaniament nauczyciela rytmiki, przygotowane też wystawki na temat „Portret mojej mamy”. Na zadawane dzieciom pytania: co ich mamy lubią najbardziej, odpowiadały często humorystycznie „prażoną kukury-

dżę” lub „najlepiej lubi spać”.

W kilka dni po uroczystości z okazji Dnia Matki, dzieci znów przeżywały święto, tym razem swoje – Dzień Dziecka. Teraz rodzice dokładali starań aby swoim pociechom uprzyjemnić też Dzień. Nie brakowało sponsorów do kosztowniejszych przedsięwzięć. W Trzcianiu jeden z rodziców ufundował wycieczkę do ZOO w Krakowie, zaś w Świlczy rodzic pracujący w Aeroklubie w Jasionce zaprosił dzieci do tamtejszego portu lotniczego. Jako najliczniejsze przedszkole w gminie, otrzymało też zaproszenie do firmy handlowej BERTOM na imprezę „Podaruj dziecku uśmiech”. Odbędzie się ona przed jednym ze sklepów w Świlczy, gdzie oprócz występów, konkursów i zabaw, dzieci otrzymały upominki od firmy. Młodsze wiekowe dzieci przygotowują się do wycieczki organizowanej przez rodziców do pracowni artystycznej w Pilźnie. Podobne zabawy, dyskoteki i poczęstunki otrzymały też dzieci z innych przedszkoli w gminie.

Dyrektorki szkół z uznaniem mówią o ścisłej więzi rodziców z przedszkolami i świadomych przez nich wszechstronnej pomocy żywnościowej, usługowej a nieraz nawet finansowej. Za to wszystko dziękuję w imieniu gorących dziecięcych serc!

Opracowała: M. Smagała

# Pogoń za ... uśmiechem

Każdy z nas mając te naście lat, jest w swoim pojęciu samodzielny, rozsądny, dorosły, lecz czasem bardzo krzywdzony przez los.

Ile to razy myślimy, że rodzice nas nie rozumieją, nauczyciele są niesprawiedliwi i obcy, koledzy dziwni i nieprzyjaźni. Wówczas wpadamy w rozpacz i obrażamy się na cały świat.

A potem z obrażoną miną i zagniewaną postawą, z góry przewidujemy same nieszczęścia, które oczywiście przychodzą.

No, spróbujmy taką chorobę ogólnego niezadowolenia leczyć kuracją wstrząsową. Uśmiechem i życzliwością dla całego otoczenia.

Pomyślmy, że żaden człowiek bez przyczyny nie jest zły. Czasem ten, który wydaje się nam najgorszy, może bardzo potrzebować naszej pomocy, czy choćby tylko życzliwości.

Próbujemy cieszyć się i to jak najczęściej z tego, że mamy kochanych rodziców, rodzinę, że mamy piękne lato, że po szkole czy po pracy czekają koleżanki i koledzy, przyjaciele lub sąsiedzi. Człowiek, który umie tak się cieszyć, zaraża radością całe swoje otoczenie. Taki człowiek nigdy nie będzie samotny. Zawsze będą do niego lgnąć koledzy i przyjaciele.

A więc rodziców, kolegów, sąsiadów i starsze osoby spotykane na drodze obdarzajmy życzliwym uśmiechem. Oni go na pewno przyjmą. A potem jeszcze obdarzą nim swoich bliskich.

Pomyślcie jak by to było piękne, gdyby pewnego dnia cała wieś, niech to będzie choćby Bzianka, Dąbrowa czy Trzciana albo Świlcza, była uśmiechnięta. Znaczyłoby to, że wszystkim jest trochę lepiej, trochę lżej w ciężkiej pracy, w pokonywaniu trudności w gospodarstwach, w domu i rodzinie.

(d)



Dzieci – mamom

# TATO, ACH, TATO NASZ JEDZIE !..?

Prasa podała, że w 1997 r. przyszło na świat 412 tysięcy dzieci. Nie wszystkie, z owych urodzonych w Polsce dzieci, mają matki i ojców. Ubiegłoroczne statystyki donosiły, że prawie połowa rodzonych dzieci jest pozamałżeńskich. 2,5 miliona dzieci ma uprawnienia alimentacyjne ale 125 tysięcy dzieci ma trudności z ich uzyskaniem. Około 15 tysięcy ojców siedzi w więzieniu za nieplacenie alimentów. Nie ma danych statystycznych o ilości małżeństw formalnych a faktycznie rozbitych, gdzie ojciec nie daje nic na utrzymanie rodziny i niczym się nie zajmuje.

Modyfikuje się dziś bardzo często odwieczne zasady obowiązujące w rodzinach. W prawie rzymskim obowiązywała zasada, że ojcem jest ten, kto uznaje dziecko. W religii chrześcijańskiej obowiązuje zasada, że ojcem jest ten, na kogo wskazuje prawowite małżeństwo. W dawnych rodzinach patriarchalnych ojciec to ten, który jest żywicielem rodziny i jej najwyższym autorytetem. Dziś mówi się, że ojcem jest ten, na którego wskazuje badanie krwi.

## „Klasyfikacja” ojców.

Niemiecki psycholog, Sybilla Weber, po długoletnich wszechstronnych badaniach nad rolą ojca w rodzinie dokonała klasyfikacji ojców na kilka kategorii.

### Ojciec zabawny, gorliwiec, ofiarny, pantoflarz

Taki ojciec wraca z pracy i szybko rzuca się do zabawy z dzieckiem. Uruchamia np. kolejkę, kopiec piłkę, układa klocki Lego, udaje Indianina, pompuje w dziecko ową radość życia. Z tej kategorii ojcowie również wciąż coś planują, urządzają dla dzieci, robią za dzieci, poddają, podtykają, wyręczają – jak dodatkowe „dziecko” w rodzinie spędzają dni wolne od pracy.

### Ojciec – pan i władca.

On rozkazuje, śledzi poczynania wszystkich domowników, grozi, tupie, egzekwuje, dzieci się go boją, uciekają przed nim.

### Ojciec karierowicz – pracoholik.

Kiedy już jest w domu, siada w fotelu i od domowego świata odziera się gazeta. Żle czuje się w domowej atmosferze, bo dla niego liczy się sukces, interes i praca. Dzieci zwykle w takim domu mają wszystko, co im potrzeba w sferze materialnej lecz stopniowo przekonują się, że ważniejsza od nich jest praca taty. Często dochodzi do kłótni między rodzicami, ojciec niby jest ale wewnątrz go nie ma.

### Ojciec podróżnik.

Wiecznie w drodze, przybywa do domu na niedzielę, z zamysłem, że niedziela jest dla rodziny. Często jest tak, że po całonocnej harówce, całonocniowe kwasy i złość wylewa się na dzieci i żonę.

### Ojciec „żywych kopert”.

Są to ojcowie neofici (zapaleńcy, gorliwcy) w zakresie kariery i zarabiania pieniędzy. Ich dewizą jest to, że muszą zarabiać, „małe dzieci są mało kontaktowe”, nie rozumieją tego, jak dorosną, będzie czas na kontakty z nimi. Ich charakterystycznym pytaniem jest: czy dobrze jest w szkole? tak – pada odpowiedź i cisza. Często wyjeżdżają.

Są jeszcze ojcowie anonimowi – a brak jest kategorii: ojciec kochający.

### Brak ojca – to wybrakowany syn.

Brak ojca ma silny związek z agresywnością u dzieci. Im bardziej karzący, surowy i odrzucający dziecko jest ojciec, tym bardziej agresywny jest później syn. Dzieci wychowywane bez ojca mają bardzo często stany lękowe utrzymujące się nawet w dorosłym życiu. Jeśli ojciec jest zły a matka często, w takich wypadkach, nadopiekuńcza, dzieci panicznie boją się wszystkiego – w tym i szkoły, nie chcą opuszczać domu. Nie chcą nigdzie jechać, nie chcą być samodzielne. Jeśli ojciec w pracy nie ma poczucia sukcesu, zajmuje niskie stanowisko, często w domu bywa „dyrektorem” – poleca, egzekwuje a dzieci patrząc na to, zatracają w sobie – na później – po-

trzebę sukcesu. Często ojcowie na tzw. wysokich stanowiskach, z wysokim wykształceniem demonstrują to w domu, żądając od dzieci jak najszybciej sukcesu, więc może być i tak, że osiąga się go, odrzucając słabszych „po trupach”.

W pracy pedagogicznej, zanim zaplanuje się tematykę godzin tzw. wychowawczych często stosuje się różnorodne badania testowe dzieci, by wybór zagadnień do dyskusji, omawiania i tłumaczenia był odpowiedni. Najprostszy test o podziale 100 kg miłości pomiędzy członków rodziny z zachowaniem – również dla siebie może wiele powiedzieć o pozycji członków rodziny i samego ucznia. W każdym przypadku na 40 uczniów badanych ojciec otrzymywał mniej kilogramów niż matka. Anonimowe ankiety o roli ojca w domu były również, niekiedy zaskakujące. Odrzuca się całkowicie ojców nadużywających alkoholu, spotkać można stwierdzenia: „nie lubię taty”, „nienawidzę ojca”, „stary nas nie obchodzi”, „rzucamy mu tylko na ruszt”, „mój ojciec mnie nie obchodzi”, „tato lubi tylko siostrę”.

### Kto jest dobrym ojcem?

W dzisiejszej demokratycznej rodzinie zazwyczaj zawodowo pracuje ojciec i matka, a często i starsze dzieci. Stosunki rodzinne powinny układać się na zasadach przyjaźni, wzajemnego zrozumienia, współpracy na rzecz całości.

Dobry ojciec jest kompetentny, wszystko wie, wszystko potrafi i można na nim polegać. Nie tłumi innych głupią surowością albo nadopiekuńczością. Daje wolność innym i szanuje autonomię każdego członka rodziny. Potrafi z domu przeprowadzić dobrze dziecko w świat społecznego porządku, ładu i dyscypliny.

Role ojca może pełnić i matka, ale robi to inaczej – nie po męsku. Jak? Zapraszam do dyskusji na łamach „Trzcionki”.

Zofia Dziedzic



# Tak było ...

Sięgam pamięcią do lat przedwojennych ponieważ miałam 10 lat, kiedy wybuchła wojna. Doskonale pamiętam te czasy, gdy chaty pokryte były jeszcze strzechami, w większości domów znajdowało się klepisko zamiast podłogi, a ludzie żyli w bliskości zwierząt, gdyż zwykle wspólna sienią łączyła część mieszkalną ze stajnią i komorą. Powietrze było jednak wtedy czyste, trawniki w ogrodach zielone, a woda w strumieniu przejrzysta i ... ludzie żyli ze sobą blisko. Do dzisiaj zachowałam w pamięci odgłos kijanek, którymi nasze mamy i babcie nad Trzcianką prały zgrzebną pościel. Jakie to było szorstkie, a jakie zdrowe!

Wieś lat dziecińczych – to także szkoła, do której uczęszczałam tylko lata do czasu wojny. Zimą wracamy ze szkoły do domu wygonem, wzdłuż rzeki. Ślizgaliśmy się, odbijaliśmy „orły” na śniegu. Takie powroty trwały długo i zwykle wracaliśmy mokrzy, ale szczęśliwi!

Gdy byłam dzieckiem, w prawdziwy zachwyt wprawiała mnie stacja kolejowa. Nie ma już tego pięknego dworca, zbombardowanego w czasie wojny i nigdy nie odbudowanego (jego replika – to dworzec kolejowy w Czudcu). Przychodziłam na stację często, także i dlatego, że mieszkała tu moja koleżanka **Danusia Zołówna**, z którą łączyła mnie przyjaźń od przedwojennych lat aż do Jej przedczesnej śmierci. W tym miejscu chciałabym złożyć hołd pamięci Jej Rodziców – **Józefa i Zofii Zołów** – wszelkich przyjaciół i rodziców, których dom, ciepły i serdeczny, stał zawsze otworem. Oni to odcisnęli na nas swoje piętno w najlepszym tego słowa znaczeniu w tych trudnych, powojennych latach, kiedy brakowało wszystkiego, z wyjątkiem obojętnego ducha i radości z każdego osiągnięcia. Pan Józef Zoła organizował nasze zawody sportowe LZS na pastwisku, wspólnie z **Janem Długoszem** założyli i prowadzili Zespół Pieśni i Tańca. Ileż to wieczorów poświęcili dla nas, niesfornej młodzieży, aby nas czegoś nauczyć. Mieliliśmy nawet osiągnięcia, zajmowaliśmy zaszczytne miejsca na różnych festiwalach i przeglądach wojewódzkich. Możliwość spotkania, wspólna zabawa i praca – to wszystko nas, młodych, łączyło.

W tamtych, powojennych czasach **nauczycielka Wiktoria Ka-**

**zientkowska** niestrudzenie organizowała wieczory poezji i akademie. Pamiętam „Wieczór Mickiewiczowski”, kiedy została wystawiona „Wielka Improwizacja” z III części „Dziadów”. Nie sposób zapomnieć o zabawach ogrodowych, organizowanych w parku dworskim. Orkiestra Basarów grała tak, że bez trudu można było tańczyć pod cegielnią, a głośników wtedy nie było!

Przed wojną, na ogrodzie u Pypciów, Smagałów lub Kawalców organizowano dożynki i święto pieśni z udziałem młodzieży, która w ciągu roku cały czas pozostawała na wsi, nie mając warunków do kontynuowania nauki. Sporo młodzieży z Trzciany jednak kształciło się i utrzymywało kontakty z pozostałymi koleżankami i kolegami.

Przedwojenna Trzciana – to wieś kolejarzy, to także wieś muzyków i muzykantów. To nie tylko praca profesora **Józefa Dziedzica**, ale także pogodnego i zawsze niestrudzonego **Walentego Nyzio**, **Władysława Rodzonia**, **J. Pomianka** i wielu innych.

W okresie przedwojennym w Trzcianie mieszkało kilka rodzin żydowskich. Sąsiedowaliśmy z jedną z nich. Uzdolniona 15-letnia Klara organizowała przedstawienia dla nas, dzieci z sąsiedztwa. Zawsze ze smutkiem myślę o tragedii, jaka spotkała tę rodzinę. Ich ojciec, pan Goldberg, podobnie jak mój, został zmobilizowany i zginął na wojnie we wrześniu 1939 r., zaś rodzina podzieliła wspólny, tragiczny los w Borze Głogowskim.

Co roku, w dniu 3 Maja, a także w rocznicę śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego, chodziliśmy całą szkołą na mszę św. i na uroczystości pod krzyżem (dziś on już nie istnieje). Pamiętam też atmosferę zbliżającej się wojny i tajony lęk przed tym, co miało nastąpić. A czekało nas wiele smutnych przeżyć, które do dziś wyciskają swe piętno na naszym pokoleniu.

Maria Piziak z d. Pisula.

## Jeszcze możesz

W Bibliotece Publicznej w Trzcianie – tel. (0-17) 85-14-021, nabyć do kompletu numery kwartalnika „Trzcionka” nr 3 - Wrzesień '97 (cena 1 zł.), nr 4 - Grudzień '97 (cena 1,20 zł.) i nr 5 - Marzec '98 (cena 2 zł.).

Biblioteka jest czynna od poniedziałku do czwartku w godzinach od 12 do 19 i w tych dniach można jeszcze zakupić wymienione numery

pisma.

Prosimy : powiedz innym, jeśli o tym nie wiedzą!

(d)

## Pytają nas ...

Czytelnicy w Trzcianie, a my nie jesteśmy w stanie udzielić im konkretnej odpowiedzi. Rzecz bowiem dotyczy naliczenia wcześniejszego wkładu mieszkańców wsi w budowę kanalizacji.

W 1980 r. w czynie społecznym w Trzcianie przystąpiono do zbiórki funduszy i budowy wiejskiego wodociągu. Gospodarstwa, które wyraziły chęć partycypowania w inwestycji, zobowiązane były na konto Komitetu Budowy Wodociągu dokonać wpłaty w kwocie 15 tys. zł. Z chwilą kiedy budowa wodociągu została „upaństwowiona”, niektórzy mieszkańcy wsi wspomniany wkład w całości lub częściowo przeznaczili na rzecz komitetów budowy kanalizacji i Domu Kultury. Dzisiaj za naszym pośrednictwem zapytują przewodniczącego Komitetu Budowy Kanalizacji mgr **Jana Czecha**, także zastępcę wójta mgr inż. **Wojciecha Wdowika**, resortowo odpowiedzialnego w gminie za realizację inwestycji, jak obecnie jest „doliczony” ów udział w ogólnych kosztach budowy kanalizacji. Aktualnie warunkiem uzyskania przyłącza do sieci kanalizacyjnej, jest deklaracja wpłaty równowartości 45 q żyta oraz wykonanie we własnym zakresie przykanalika o długości 20 m. do zagrody. Czy to już wszystko?

Liczmy na odpowiedź!

(d)

## KONKURS

Redakcja „Trzcionki” informuje, że w najbliższym numerze zostanie ogłoszony konkurs pt. „Moja wieś w legendzie i anegdocie”. Najlepsze prace będą publikowane w „Trzcionce” i zostaną nagrodzone. Zapraszamy do konkursu wszystkich czytelników, jak również dzieci i młodzież szkolną.

Regulamin konkursu zostanie opublikowany w 7 numerze „Trzcionki”.



## Z przeszłości Błędowej Zgłobieńskiej

**B**łędowa to nazwa dzierżawcza oznaczająca miejsce będące własnością człowieka, od którego urobiono nazwę. Znana jest postać występująca w źródłach jako Jascone dicto Bład. Nie da się jednak ustalić związków tej postaci z Błędową Zgłobieńską, może jednak posłużyć za dowód w teorii etymologicznej.

W źródłach nazwa Błędowa zapisywana była jako Blandowa (1313 r.), Bładowa (1444 r.), Bładowa (1455 r.), Blendowa (1581 r.), Buendowa, Błędowa.

Od swego początku wieś leżała na pograniczu polsko-ruskim. Po zajęciu Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego zaczął się okres kolonizacji nowo nabytych terenów. W XV w. Błędowa znalazła się w pobliżu traktu handlowego, jakim stała się „Droga ropczycka” wiodąca z Krakowa do Lwowa.

W dobie staropolskiej Błędowa należała administracyjnie do powiatu pilźnieńskiego województwa sandomierskiego. Pierwszym dokumentem wzmiankującym o istnieniu wsi był dokument z 1313 r. Niestety, z całą pewnością był on falsyfikatem. Pierwsza wiarygodna wzmianka o Błędowej pochodzi z 1444 r. W dniu 4.4.1444 r. Spytek z Jarosławia zastawił na 3 lata wieś Błędową Janowi Bączalowi za 400 grzywien. Zatem pierwszy historyczny właściciel wsi – to Spytek z Jarosławia, herbu Leliwa. Zginął on w bitwie pod Warną w 1444 r., a jego dobra przeszły na potomków.

Błędowa należała do zgłobieńskiego klucza wiosek,

gdzie znajdował się dwór. W XVII w. wraz z całym kluczem Błędowa przeszła w ręce rodu Odrowążów, a następnie Jordanów. Na początku XVIII w. przez krótki okres Błędowa była w rękach niezbyt znanego rodu Ciecierskich. W 1731 r. wieś odkupił Teodor Lubomirski, herbu Śreniawa, jeden z najpotężniejszych magnatów Rzeczypospolitej. W 1772 r. po zagarnięciu południowych ziem polskich przez Austrię, Błędowa trafiła do dystryktu i cyrkułu pilźnieńskiego. W późniejszych reorganizacjach administracyjnych Błędowa była w cyrkułe, a także powiecie rzeszowskim.

Od 1773 r. Błędowa weszła w skład dominium boguchwałskiego, którego właścicielami byli Straszewscy herbu Radwan. Do końca okresu galicyjskiego pozostała przy tej rodzinie.

Pierwsze dane o ludności zamieszkującej wieś pochodzą z 1581 r. W okresie tym zamieszkiwało ją 30 kmieci, obrabiających 5,5 łanu (łan frankoński = 43,5 morgi). Były 4 rodziny zagrodników, komorników – 2 i 3 bardzo ubogie rodziny.

Z biegiem czasu gospodarstwa rozdrobniły się: w 1789 r. w Błędowej były 33 gospodarstwa, z czego tylko 7 powyżej 30 mórg, 24 gospodarstwa należały do zagrodników, a pozostałe dwie rodziny to byli ubodzy komornicy. W 1790 r. wieś liczyła 225 osób, a w 1824 – 286.

*dokończenie na str. 3*

